



GŁOS KALISKI



PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III

PIĄTEK 28 LISTOPADA 1947 ROKU

NR. 327 (892)

Niemcy muszą wynagrodzić

krzywdy wyrządzone narodom Europy

Min. Mołotow przypomina uchwały w Jałcie i Poczdamie

LONDYN (obsł. wł.). Otwierając wczorajsze posiedzenie konferencji 4 ministrów spraw zagranicznych min. Mołotow oświadczył na wstępie, że przygotowanie niemieckiego traktatu pokojowego nie może być już dłużej odwlekane.

Od załatwienia sprawy traktatu niemieckiego zależy los Niemiec oraz los pokoju w Europie.

W drugiej wojnie światowej — oświadczył dalej Mołotow — W. Brytania, Ameryka, Zw. Radziecki i inne kraje demokratyczne podjęły walkę przeciwko faszyzmowi i agresji hitlerowskiej. Walka ta zjednoczyła te narody i pomogła im do osiągnięcia porozumienia w wielu skomplikowanych sprawach o wadze międzynarodowej. Jałta, Teheran i Poczdam przyczyniły się wydatnie do sprawy pokoju.

Sytuacja ta — ciągnął Mołotow — zmieniła się jednak, odkąd w obozie koalicji antyfaszystowskiej powstały odrębne koncepcje budowania pokoju w świecie powojennym. Pokój demokratyczny jest oparty na zasadzie równości i niepodległości tak wielkich jak i małych państw. Nawet narody pokonane mają prawo do rozbudowy u siebie demokracji i systemów rządów.

Niestety — oświadczył dalej Mołotow — niektóre kraje zmierzają do pokoju imperialistycznego, zamiast demokratycznego. Pokój imperialistyczny równa się panowaniu pewnych mocarstw nad innymi i bez oglądania się na ich suwerenność narodową. Pociągnęły to za sobą podział narodów na 2 kategorie — państw panujących i państw podległych, i w tym właśnie tkwi zarzewie konfliktu.

Zw. Radziecki jest po stronie tych państw, które chcą pokoju demokratycznego i są w opozycji do pokoju imperialistycznego. Trwałym może być jedynie pokój demokratyczny.

NIEMCY TRZEBA ZDEMOKRATYZOWAĆ
Mołotow podkreślił, że niemiecki traktat pokojowy musi mieć charakter demokratyczny oraz doprowadzić do utworzenia w Niemczech państwa demokratycznego. *Traktat niemiecki*

powinien być oparty na uchwałach powziętych w Jałcie i Poczdamie. Powinna być przeprowadzona demokracja i demilitaryzacja Niemiec i w myśl tychże uchwał Niemcy powinny spełnić swe zobowiązania wobec państw, które padły ofiarą ich agresji.

Istnieje jednak inny jeszcze plan, którego celem jest stworzenie z Niemiec bazy przemysłu wojennego oraz użycie reakcyjnych sił niemieckich przeciwko Europie. Każdy plan, skierowany przeciwko zjednoczeniu Niemiec, może jedynie wesprzeć niemieckie elementy reakcyjne i szowinistyczne.

Kraje demokratyczne nie mogą popierać tego planu, który usiłuje użyć części Niemiec jako bazy dla awanturniczych przedsięwzięć

jest walczyć konsekwentnie ze strajkującymi.

Sekretariat generalny Francuskiej Partii Komunistycznej ogłosił komunikat, w którym propozycje premiera Schumana określane są jako policzek wymierzony klasie robotniczej. Komunikat deklaruje solidarność Partii Komunistycznej ze strajkującymi.

Dwa miliony Francuzów strajkuje

Schuman zapowiada dalsze represje przeciw głodującym pracownikom

LONDYN (obsł. wł.) — Z Paryża donoszą, iż premier Schuman stanął wczoraj przed francuskim Zgromadzeniem Narodowym, od którego domaga się votum zaufania.

Ruch strajkowy w całej Francji rozszerza się z godziny na godzinę i obejmuje w chwili obecnej ponad 2 miliony strajkujących.

Kierownictwo 18 związków zawodowych po rozmowie z Schumanem postanowiło rozszerzyć strajk. Do strajkujących w Paryżu przyłączyli się również pracownicy transportu ulicznego, wskutek czego Paryż został pozbawiony owoców i jarzyn.

Sekretariat premiera ogłosił komunikat stwierdzający, iż rząd zdecydowany

w Europie przeciwko elementom demokratycznym w Niemczech i w innych krajach europejskich. Zw. Radziecki popierał i popierał będzie tę opozycję demokratycznych elementów w Europie.

LONDYN PAP. Na konferencji prasowej w ambasadzie francuskiej w Londynie rzecznik ambasady w odpowiedzi na pytanie dotyczące stanowiska Francji w sprawie zachodnich granic Polski oświadczył, że chociaż Francja nie była reprezentowana na konferencji poczdamskiej, to jednak w zasadzie uznaje prawa Polski do jej obecnych granic z Niemcami.

Rośnie front ludowy we Włoszech

w odpowiedzi na prowokacje faszystowskie. Rezolucja włoskiej partii socjalistycznej o współpracy z komunistami i związkami zawodowymi

RZYM (obsł. wł.) CK Włoskiej Partii Socjalistycznej uchwalił rezolucję aprobującą inicjatywę kierownictwa Partii, zmierzającą do rozszerzenia jednolitego frontu socjalistów i komunistów, przez włączenie do narodowego frontu demokratycznego zw. zawodowych i

demokratycznych organizacji społecznych.

RZYM (PAP). W Rzymie zakończyły się plenarne obrady centralnego komitetu Włoskiej Partii Socjalistycznej. Sekretarz generalny partii Basso, podczas obrad stwierdził, że partia liczy obecnie 900 tysięcy członków.

Basso wysunął jako naczelną zadanie partii w chwili obecnej konieczność „utworzenia szerokiego frontu mas pracujących i kół powolnych dla walki o realizowanie we Włoszech nowych form demokracji, które umożliwią narodowi bezpośredni udział w rządach i kierownictwie gospodarką”. Zjednoczenie powinno być osiągnięte na wszystkich szczeblach aby mogło wywrzeć głębszy wpływ na życie polityczne kraju tak, aby jednolity front mógł odegrać w nim kierowniczą rolę.

Komitet Włoskiej Partii Socjalistycznej uchwalił rezolucję, w której aprobuje inicjatywę kierownictwa partii, zmierzającą do rozszerzenia jednolitego frontu socjalistów i komunistów przez włączenie do wszystkich czynników politycznych i społecznych, stojących na straży demokracji. Rezolucja aprobuje wniosek zwolnienia zjazdu partii i wzywa wszystkie oddziały partyjne do stworzenia komitetów „narodowego frontu demokratycznego” z udziałem przedstawicieli organizacji politycznych, związków zawodowych, organizacji społecznych i kulturalnych, organizacji kobiecych i młodzieżowych oraz związków partyzantów i kombatantów.

1-go grudnia strajk generalny

RZYM (obsł. wł.) Dziennik „Risorgimento Liberale” donosi, że w dniu 1 grudnia ogłoszony zostanie w całym Włoszech powszechny strajk 24-godzinny.

De Gasperi przeciw robotnikom włoskim

LONDYN (obsł. wł.) Z Rzymu donoszą, iż rząd de Gasperi uchwalił dokonać podwyżki cen cukru, benzyny i tytoniu jak również podwyższyć podatek dochodowy.

Nowy ten zamach na byt klasy robotniczej wywołał falę oburzenia w narodzie włoskim. Trwające od szeregu dni demonstracje uliczne i akcja przeciwko popierającym rząd de Gasperi partiom prawicowym przybierają na sile

Odezwa generała Markosa

przed decydującą walką o wolność Grecji

RZYM PAP. — Agencja EAM-Pressa donosi, że dowódca greckiej armii demokratycznej generał Markos wydał do oficerów i żołnierzy wojsk rządowych odezwę, w której stwierdza m. inn.:

„Rząd quislingów ateńskich, który sprzedał ojczyznę imperialistom anglosaskim, rozpoczął na pod rozkazami Amerykanów ofensywę przeciwko armii demokratycznej.

Utworzono wspólny sztab grecko-amerykański, w którym Amerykanie wydają rozkazy, a Grecy mają posłuszenie tych rozkazów służyć. Każdy zdaje sobie obecnie sprawę, że powstały w Grecji dwa obozy. Z jednej strony naród grecki, który wraz z armią demokratyczną walczy o wolność i niepodległość ojczyzny. Z drugiej strony Amerykanie i marionetkowy rząd ateński. Ojczyzna nasza znajduje się obecnie pod taką samą okupacją, jaką była okupacja niemiecka. Anglosasi, tak samo

jak Niemcy, chcą, by Grecy pozabijali się nawzajem, by móc utrzymać swe panowanie.

Zapowiedziana ofensywa monarchistów jest z góry skazana na niepowodzenie. Rezultatem jej będzie tylko rozlew krwi niewinnej ludności cywilnej. Jedynie armia demokratyczna walczy o niezależność narodu i o to, żeby cudzoziemcy opuścili ziemię grecką.

Oficerowie i żołnierze armii rządowej! Musicie zdać sobie sprawę, że w szeregach tej armii nie będziecie walczyć o dobro Grecji, lecz o interesy okupantów.

Złożyliście przysięgę, że walczyć będziecie

do ostatniej kropli krwi o wolność i niepodległość narodu! Nie walczyć przeciwko armii demokratycznej, która broni najświętszych ideałów greckich.

Wstępujcie w szeregi armii demokratycznej, by razem z nami walczyć o wolność i niepodległość Grecji demokratycznej, uwolnionej na zawsze od imperialistów.

Sprawa nasza, sprawa narodu greckiego, jest sprawą słuszną. Nie ma siły, która mogła by nas zniszczyć. Zwycięstwo narodu greckiego jest pewne.

Niech żyje wolna i demokratyczna Grecja!

Fiasko ataków amerykańskich na ONZ

MOSKWA PAP. — Korespondent „Izwestii” w sprawozdaniu z sesji Zgromadzenia Generalnego ONZ pisze m. in., że Słony Zjednoczone, występując z planami przekształce-

nia ONZ w narzędzie swych zamierzeń imperialistycznych, poniosły porażkę, zwyciężyła natomiast polityka radziecka, oparta na współpracy międzynarodowej oraz na bezpieczeństwie i pokoju.

Na procesie 40-tu zbrodniarzy

Anglosasi milczą o Oświęcimiu!

Proces o którym przyjaciele Niemców nie chcą wspominać

Proces 40 zbrodniarzy Oświęcimia budzi zrozumiałe zainteresowanie w całym świecie. Nazwa „Auschwitz” najpotworniejszego niemieckiego obozu Oświęcimskiego, w którym zostało wymordowanych ponad 3 miliony ludzi dotarła do najodleglejszych punktów kuli ziemskiej. W Oświęcimiu więźni i mordowani byli nie tylko Polacy ale również przedstawiciele wszystkich narodów Europy.

Wszystkie narody świata w jednakowym stopniu zainteresowane są, aby zbrodnie popełnione przez hitlerizm za kolczastym drutem obozu koncentracyjnego były znane możliwie najdokładniej w całym świecie i stanowią po wszystkie czasy ostrzeżenie przed faszyzmem.

Z uwagi właśnie na międzynarodowy charakter tego procesu, zorganizowana została na sali rozpraw specjalna instalacja, która umożliwi obcokrajowcom słuchanie procesu w języku rosyjskim, francuskim, angielskim i niemieckim. Na stołach dla gości z zagranicy ustawiono tabliczki z barwami narodowymi. Obsadzony jest licznie stół dla sprawozdawców i obserwatorów ze związku radzieckiego. Przyjechało również wielu Francuzów (głównie z francuskiej strefy w Niemczech).

Pusty natomiast pozostawał przez dwa dni stół przeznaczony dla prasy i przedstawicieli anglosaskich.

Dopiero 26-go przyjechali obserwatorzy i prawnicy ze strefy angloamerykańskiej. Przedstawiciele prasy anglosaskiej w dalszym ciągu nie ma.

Sfery rządzące Anglii i Ameryki nie chcą by ludność ich krajów poznała rzeczywiste rozmiary zbrodni i krzywd wyrządzonych przez Niemców. Anglosasi nie chcą by głos Oświęcimia zaważył na szali wydarzeń międzynarodowych, nie chcą by ludność w momencie już rozpoczętej konferencji londyńskiej raz jeszcze przyjrzała się prawdziwemu obliczu faszyzmu.

Śmiech publiczności, który w tej sali rozlega się od czasu do czasu, zasługuje na zastanowienie. Dlaczego ludzie się śmieją? Każde przeciwieństwo, mówi o cierpieniu i męczeństwie, którego z niczym nie można porównać. Śmiech jest tu reakcją na niespotykaną, niewiarygodną, przekraczającą niemal granice zdrowego rozsądku postawę oskarżonych. 40 Niemców z Oświęcimia pod jednym względem nie różni się od siebie: wszyscy zgodnie nie pozuwają się do żadnej winy. Ani u jednego z nich nie ma przebitki skruchy. Duch hitlerizmu, duch zbrodni, tak głęboko zaszczerpnął jest w ich duszy, że nadaremne są wszelkie usiłowania, aby doprowadzić do ich świadomości poczucie wyrządzonego zła.

Szukają ratunku w cynicznych, jakże w rezultacie naiwnych kłamstwach. Chytrawie wybiegi mają na celu jedynie ratowanie nędznej skóry. Jakże się nie śmiać, kiedy Liebehenschel mówi dosłownie. Za moich czasów Oświęcim to było prawdziwe sanatorium. Jak się nie śmiać, kiedy krwawy zbir Grabner przybrał postać misjonarza z armii zbawienia oświadczył, że był najlepszym przyjacielem Polaków, a więźniów karał „łagodnie”, jak wyrozumiały nauczyciel. Jak się nie śmiać, kiedy doktor dwóch fakultetów i docent uniwersytetu Kremer opowiada, że wstąpił do kawalerii SS, tylko dlatego, że jest miłośnikiem jazdy konnej i przepadał za sportem.

Oskarżenia w procesie krakowskim nie są

Trybuna
ORGAN K.C.P.P.R.
TYGODNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY

Opinia publiczna pod ostrzałem

Ujawnienie faktów gwałcenia umów Poczdamskich przez Anglosasów
nie w smak komentatorom politycznym prasy angielskiej i amerykańskiej

W związku z konferencją czterech ministrów spraw zagranicznych przybył do Londynu około 3000 korespondentów zagranicznych, przeważnie amerykańskich. Niestety, należy wątpić, aby ta imponująca liczba korespondentów określała jakość informacji o tym, co dzieje się będzie na tej, tak doniosłej, dla stosunków międzynarodowych konferencji.

Na światową opinię publiczną oddziaływał atak szturmowy, inspirowany: kierowany przez te reakcyjne siły anglosaskie, amerykańskie w pierwszym rzędzie, które najmniej są ożywione duchem współpracy międzynarodowej i poszanowania interesów innych państw — i bynajmniej nie są zainteresowane w powodzeniu konferencji londyńskiej.

W tej akcji „informacyjnej” na czoło wysuwają się tzw. pesymistyczne horoskopy, przewidywania, że konferencja nie da wyniku. Oczywiście, z winy... ZSRR. Tematem licznych komentarzy było jeszcze przed zebraniem się konferencji oświadczenie marszałka Sokolowskiego, złożone w dniu 21 listopada br. na posiedzeniu Sojuszu Rady Kontroli w Berlinie.

Jak wiadomo, wystąpienie przedstawiciela

wyjątkiem. Tak jak oni, rozumie prawie każdy przeciętny Niemiec, 80 milionowa Rzesza nie poczuwa się do winy. Tak jak oskarżeni w tym procesie twierdzą, że wszystkiemu był winien Hess, podobnie przeciętny członek partii hitlerowskiej twierdzi, że wszystkiemu

był winien Hitler. „A największą jego winą było, że przegrał, bo przegrani nie mają nigdy racji”.

Oskarżenia z Oświęcimia tego nie mówią. Ale ta myśl właśnie stanowi leitmotyw ich zeznań.

Zmiana struktury spółdzielczości w Polsce

Doniesie uchwały II-go głównego zjazdu delegatów „Społem”

WARSZAWA, PAP. W trosce o dalszy rozwój spółdzielczości — biorąc pod uwagę dotychczasowe doświadczenie pracy w Polsce odrodzonej, oraz pragnąc zapewnić spółdzielczości właściwą rolę w gospodarce narodowej — II-gi Główny Zjazd Delegatów „Społem” Związku Gospodarczego Spółdzielni R.P. uznaje za konieczne dokonanie przebudowy dotychczasowej struktury spółdzielczości w myśl następujących założeń:

Powołuje się do życia Centralny Związek Spółdzielczy, jako osobę prawa publicznego, który spełnia m. in. następujące zadania:

Czuwa nad rozwojem spółdzielczości w Polsce,

Reprezentuje całą spółdzielczość,

Prowadzi działalność społeczno-wychowawczą i czuwa nad szkoleniem kadr,

Przeprowadza rewizje central poszczególnych typów, oraz superrewizje spółdziel-

ni,

Koordynuje działalność rewizyjną central,

Wykonuje zadania przewidziane dekretem o planowej gospodarce spółdzielczej,

Prowadzi prace badawcze z zakresu spółdzielczości,

Prowadzi inne prace, przewidziane ustawą i statutem,

Naczelną władzą C.Z.S. jest krajowy kongres spółdzielczy, zwoływany raz na 3 lata. Krajowy kongres spółdzielczy powołuje Naczelną Radę Spółdzielczą, w skład której wchodzi: przedstawiciele spółdzielni, centrali spółdzielczych, Komisji Centralnej Związków Zawodowych, Związku Samopomocy Chłopskiej, w stosunku określonym w statucie oraz przedstawiciele zainteresowanych ministerstw z głosem doradczym.

Naczelna Rada Spółdzielcza powołuje Zarząd, jako organ wykonawczy C.Z.S.

Centrale spółdzielcze powstają jako

Krajowa konferencja rektorów

Warszawa PAP. Dnia 27 bm. rozpoczęły się w Warszawie trzydniowe obrady ogólnokrajowej konferencji rektorów i profesorów szkół wyższych. W konferencji wzięli udział przedstawiciele rządu w osobach: min. Oświaty St. Skrzyszewskiego, min. Odbudowy Kaczorowskiego, podsekretarza stanu w prezydium rady ministrów Bermiana, wicemin. Krassowskiej i wicemin. H. Jabłońskiego oraz rektorzy i profesorowie wyższych uczelni z całego kraju.

Prowokacje Niemców amerykańskich

Piąta kolumna hitlerowska przy pracy

NOWY JORK PAP. — W Pittsburgu odbyła się ostatnio staraniem organizacji niemieckiej, „Relief for Germany” wielka impreza propagandowa na rzecz pomocy Niemcom, w czasie której wyświetlano filmy o nędzy dzisiejszych Niemców i wygłoszono szereg apelów do Ameryki, wzywających do wzmożenia kampanii propagandowej na rzecz Niemiec i zwiększenia pomocy narodowi niemieckiemu.

Jednym z głównych mówców był Otto Hauser, przewodniczący „Steuben Society”, głównej organizacji Niemców amerykańskich. Hauser mówił w jaskrawej formie o „obojętności i braku współczucia” dla Niemiec w USA, przedstawił zebranym „nieznaną nigdzie poza Niemcami, nędzę narodu niemieckiego” i t. d. Atakował on równocześnie politykę radzie-

cką na wschodzie Niemiec i żądał rewizji obecnych granic wschodnich Niemiec.

To niestychanie bezczelne wystąpienie Hausera wywołało protesty wśród zebranych i jeden z uczestników zebrania, Amerykanin, Paul Gray, zwrócił się nazajutrz z listem otwartym do prasy polskiej w Pittsburgu, Cleveland i Chicago z apelem do Amerykanów polskiego pochodzenia, aby utworzyli jednolity front przeciwko propagandzie niemieckiej w USA, której nasilenie rośnie z dnia na dzień.

Zebranie pittsburgskie jest jedną z szeregu imprez niemiecko-amerykańskich w ostatnim okresie. Dnia 5 grudnia odbędzie się w Chicago wielkie zebranie porozumiewawcze organizacji niemieckich w USA dla dalszego wzmożenia propagandy proniemieckiej w Ameryce i zwiększenia pomocy dla Niemiec.

Zaburzenia w Kalabrii

Karabnierzy de Gasperiego strzelają do robotników

RZYM PAP. W czasie manifestacji kilku tysięcy strajkujących w Bisignano w Kalabrii przed gmachem partii qualunquistów karabnierzy dali salwę z karabinów maszynowych do tłumy, zabijając jednego robotnika i raniąc szereg osób. W odpowiedzi demonstranci zmusili karabnierów do ucieczki i zniszczyli kompletnie lokal partyjny qualunquistów.

Zwłoki zabitego robotnika przywieziono

do Cosenza, gdzie robotnicy natychmiast proklamowali demonstracyjny strajk generalny. Również w prowincji Catanzaro, gdzie strajkują robotnicy rolni, sytuacja jest bardzo napięta. Władze zmobilizowały całą policję przeciwko strajkującym. Wczoraj odbył się w Catanzaro wiec robotników miejskich na znak solidarności z robotnikami rolnymi. Po wiecu zdemolowano lokale partyjne „qualunquistów”, „włoskiego ruchu socjalnego” i „związku monarchistów”.

Kino „WŁÓKNIARZ”

Zawadzka 16

Pocz. g. 17-ta

DZIS PREMIERA

Nowy Film Lotniczy produkcji radzieckiej

BŁYSKAWICA

W rolach głównych:
W. DRUŹNIKOW,
M. KUZNIECOW
N. ZORSKA

Reżyser: A. STOLPER
Muzyka: N. KRIUKOW
Produkcja: „MOSFILM”
Eksploatacja: FILM POLSKI

Na marginesie

Żle im się działo

B. obywatel polski — Stanisław Mikołajczyk i jego „ferajna”, znalazłszy się po ucieczce z kraju na łonie gościnnych lordów angielskich, próbuje rozsiewać kłamstwa na temat biedy i prześladowań, jakie musieli rzekomo cierpieć — w roli „opozycjonistów” — w Polsce Co do tych „prześladowań” i „niebezpieczeństw”, grozących jakoby peeselowskiemu „wodzom” ze strony niemieckiej im demokracji, nonsens jest tak oczywisty, że pozna się na nim najgłupszy nawet reakcjonista brytyjski. Zaś co do „biedy” pp. Mikołajczyka, Korbońskiego i S-ki, ujawniono właśnie a ten temat, sporo interesujących szczegółów.

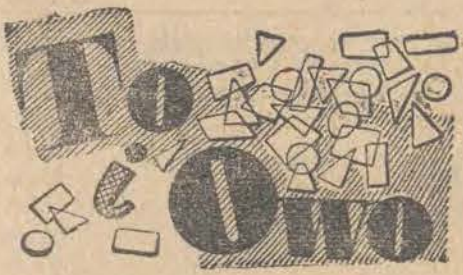
Sam p. Mikołajczyk, aczkolwiek uciekł z Polski — jak twierdzi — „tylko z ręcznikiem i brzytwą”, nie jest z pewnością „biedakiem”, skoro przez cały czas swego pobytu w kraju utrzymywał rodzinę mieszkającą w Anglii, a kształcił syna w jednym z najdroższych (arystokratycznych) zakładów angielskich. Nie zaglądaliśmy w kieszenie p. Mikołajczyka przed jego ucieczką, mamy jednak całkowitą pewność, że opiekunowie niedosłego „fuchra” zaopatrzyli go na drogę w wystarczającą aż nadto ilość dolarów i funtów.

Zbieg nr. 2 — p. Korboński, jak się obecnie okazuje — nie tylko czerpał bardzo poważne dochody z wykonywania praktyki adwokackiej lecz był również współwłaścicielem nocnej knajpy warszawskiej pn. „Canaletto”, co dało mu zyski znacznie większe, niż adwokatura. Nie koniec na tym: żona p. Korbońskiego była właścicielką luksusowego „Instytutu piękności” przy ul. Chmielnej, nie trudno sobie wyobrazić, jak obficie i to źródło zasilało rodzinę na kase pp. Korbońskich.

Zbieg Nr. 3 — p. Bryja ujęty zresztą na granicy czeskosłowackiej w Warszawie elegancko urządzony wielopokojowy apartament, zaś dla zaoszczędzenia sobie trudu chodzenia nabył samochód dobrej i kosztownej marki. Małżonka p. Bryji, jak przystało na żonę skarbnika PSL-u, otworzyła sobie cukiernię w jednym z najruchliwszych punktów Warszawy. Impreza wcale nienajgorsza... A przy p. Bryji, gdy go zatrzymano, znaleziono, jak wiemy kilka tysięcy „miekkich” i „twardych”.

Należy dodać, że kapitałem zakładowym tych rozmaitych przedsiębiorstw peeselowskiej „ferajny” stały się fundusze b. delegatury rządu emigracyjnego, przywłaszczono po prostu przez sztab p. Mikołajczyka w sposób najzupełniej bezprawny.

Oto jest „bieda”, oto jest „nędza” mikołajczykowskiych ludzi, tak strasznie „krzywdzonych” rzekomo w Polsce, że musieli opuścić ją pópieszenie i po angielsku, nie pożegnawszy się nawet z najbliższymi przyjaciółmi politycznymi. Kłamstwo ma krótkie i koślawe nogi, toteż daleko od nich nie zajdzie.



Zachodnio reformowani

W zachodnich strefach Niemiec są dziś — oprócz ewangelicko- czy augsbursko-reformowanych — również „amerykańsko-reformowani”, „angielsko-reformowani” i „francusko-reformowani”. Jeśli chodzi o te trzy ostatnie „reformacje”, dotyczą one w zasadzie rozdziału wielkich majątków, — ale stanowią też i pewne „wyznanie”: wyznanie polityczne danej administracji okupacyjnej.

I tak w strefie amerykańskiej przeprowadzono „pełną parą” wielką reformę... działkową. Majątki obszarowe zostały rozparcelowane na drobniutki rolne wielkości chłopieckiego sadu czy ogrodu i rozdzieloną między potrzebujących ziemi. Oczywiście, obszarnicy zgarnęli z takiej parcelacji ładne kapitały, a ci, którzy „działki” otrzymali, nie mogą wyżyć z paru doniczek ziemi, stała się nie samodzielny gospodarzami, a „dorabiającymi dodatkowo” robotnikami rolnymi.

W strefie brytyjskiej władze okupacyjne były również bardzo łaskawe i względne dla wielkich posiadaczy ziemskich. Ustawa o reformie rolnej, wydana przez władze tej strefy, nie mówi nawet o likwidacji większej własności ziemskiej, lecz o jej „ograniczeniu”. Ponieważ pojęcie „ograniczenia” nie zostało dokładnie określone, znaczna część ziemi utrzymuje się nadal w rękach niemieckich obszarników.

W strefie francuskiej administracja wojskowa polecała rozparcelować majątki powyżej 150 ha, z tym, że chłop będzie mógł nabyć ziemię tylko za „odpowiednim” wynagrodzeniem, wpłaconym właścicielowi posiadłości. Nie trzeba chyba dodawać, że taki sposób przeprowadzania reformy rolnej — to rentowna transakcja dla obszarnika, a nie żadna okazja zdobycia gruntu dla biednego chłopca.

Zresztą nic w tym dziwnego. Jak już wspomnieliśmy na wstępie, cała ta „zachodnia reformacja” stanowi pewne „wyznanie”. Jest ono oparte na pewnym kulcie. Na kulcie Złotego Cielca.

Anglosasi utrudniają ściąganie odszkodowań

Oświadczenie sekretarza Międzynarodowej Agencji Reparatynej

Sekretarz generalny Międzynarodowej Agencji Reparatynej w Brukseli, Nigel Sutton, opublikował oświadczenie, w którym stwierdza m.in.:

Władze okupacyjne zachodnich stref Niemiec nie podały dotychczas ostatecznych wyników oszacowania obiektów reparaacyjnych, które przeznaczono na odszkodowania. Według nieoficjalnych informacji, wartość 496 zakładów przemysłowych w strefie brytyjskiej, które przeznaczono na odszkodowania, wynosi 500 do 700 milionów marek niemieckich, 186 zakładów w strefie amerykańskiej poniżej 300 milionów marek niemieckich i 176 zakładów w strefie francuskiej około 100 milionów marek.

Zgodnie z układem poczdamskim, 25 proc. całkowitej wartości tych dóbr należy przetrzymać ZSRR i Polsce, a pozostałe 75 procent o wartości 600 do 800 milionów marek przypada 18 państwom — członkom Międzynarodowej Agencji Reparatynej.

1) P. Sutton nie może wskazać terminu przekazania dóbr reparaacyjnych zainteresowanym krajom, ponieważ konieczne są skomplikowane czynności wstępne.

Międzynarodowa Agencja Reparatyjna nie ma wpływu na ustalenie terminów demontażu i ekspedycji zdemontowanych urządzeń. P. Sutton powołał się jednak na oświadczenie kierownika podkomisji ekonomicznej w strefie brytyjskiej, Sir Cecilia Weira, że należy przewidywać dwuletni plan demontażu oraz na opinie władz amerykańskich, że demontaż obiektów reparaacyjnych w ich strefie potrwa 3 do 12 miesięcy.

2) P. Sutton nie wykluczył możliwości zniszczenia obiektów reparaacyjnych w długotrwałym okresie czynności demontażowych.

3) P. Sutton podkreślił, że protesty niemieckie przeciwko demontażowi są nieusprawiedliwione, a odszkodowania niemieckie są niskim udziałem szkód, poniesionych przez Narody Sojuszników.

4) Część statków niemieckich, przeznaczonych na odszkodowania, została już rozdzielona i p. Sutton nie przewiduje przydziału dalszych statków na reparacje, zwłaszcza, że Sir Cecil Weir wyraził opinię, iż żaden statek żegluga rzecznej w strefie brytyjskiej nie będzie przeznaczony na odszkodowania.

5) P. Sutton nie posiada informacji, czy będzie miał możliwość przedstawienia stanowiska Międzynarodowej Agencji Reparatynej na konferencji Ministrów Spraw Zagranicznych w Londynie, podobnie jak to uczynił w Moskwie sekretarz Agencji, p. Rueff.

6) Zgromadzenie Międzynarodowej Agencji Reparatynej nie wypowiedziało się ostatecznie w sprawie złożenia protestu przeciwko ustaleniu obiektów reparaacyjnych w strefach zachodnich Niemiec, jednak wiele krajów wyraziło już swe niezadowolnienie. Sprawa formalnego uprawnienia do złożenia protestu jest już w tej chwili przedmiotem dyskusji Zgromadzenia.

PZPW Nr 2 rozszerza swój ruch współzawodnictwa

Kto pierwszy — tkalnica Nr 2 czy tkalnica Nr 1?



Towa. Jakubowski sekretarz koła PPR



Wiesław Wyrwicki młodziy majster Tkalni II-ej



Towa. Rozpończyk Maks majster Tkalni II-ej

Współzawodnictwo w PZPW (m. Barlickiej) — to już nie nowina. Tkacze tutejsi pod-

jęli przeciw rękawicę, rzucają przez tkaczy bielskich, ostatnio zaś koło ZWM w całości

zawarło umowę o wysiugu pracy z młodzieżą kopalni „Concordia”. Dziś na odmianę grupę majstrów z Tkalni Nr 2 postanowili zmierzyć się z majstrami Tkalni Nr 1, a więc: tow. *Maks Rozpończyk* i tow. *Wiesław Wyrwicki* zobowiązują się podnieść dotychczasowe swoje wykonanie normy produkcji o 2 procent (107 zamiast dotychczasowych 105 procent) i jako rywali wzywają tow. tow. *Władysława Wójcickiego* i *Władysława Rembana*, majstrów z Tkalni Nr 1. Tow. Remban nie będzie zapewne czuł się dotknięty w swym honorze, że „partner” jego — to 19-letni ZWM-owiec, tow. Wyrwicki dorównuje, a nawet przecięga w swej pracy starszych, wytrawnych majstrów.

Dotychczasowy majster szpulami, a obecnie salowy tkalni, tow. *Czesław Jakubowski*, sekretarz Komitetu Fabrycznego PPR, wzywa do współzawodnictwa o większą wydajność pracy bez pogorszenia jakości towaru, salowych z Tkalni Nr 2, tow. tow. *Bronisława Lesniewicza* i *Aleksandra Czerwińskiego*.

Współzawodnictwo obu tych oddziałów będzie podwójnie ciekawe i pożyteczne, gdyż należały one do niedawna do dwóch samodzielnych fabryk, współzawodnictwo między nimi wykaże więc, jakie siły i dorobek wniosła do „spółki” każda z zainteresowanych stron i pomoże do szybszego ich zespolenia.

Osiągnięcia oraz plany peperowców i pepesowców dzielnicy Górnej



Towa. Golański (PPS) Towa. Dubilas (PPR)

— Czy te uchwały zostały zrealizowane? W odpowiedzi na to pytanie towarzysze wysypują jak z rękawa wiele cyfr, faktów, nazwisk...

Fakty i nazwiska znane dobrze Czytelnikom „Głosu Robotniczego”. Uchwały „szóstki” zostały przekazane „szóstkom” fabrycznym. W fabrycznych naradach produkcyjnych biorą udział towarzysze z PPR i PPS i mają możliwość zrealizowania swych postulatów.

— Np. PZPB Nr 7 — mówi tow. *Dubilas* — na skutek naszego współdziałania, naszej inicjatywy, szybciej idą naprzód prace, związane z przygotowaniem bazy technicznej. I musimy postępować szybko — robotnicy chcą bowiem przejść na obsługę większej ilości krosien i wrzecion.

Tylko, że warunki techniczne jeszcze na to nie pozwalają. Na razie szereg tkaczy obsługuje po 4 krosna szerokie a 26 przadek pracuje na 3 stronach. Jednocześnie rozwija się indywidualny i zbiorowy wysiug pracy, w którym żywy udział biorą członkowie partii robotniczych — towarzysze z PPR wzywają do współzawodnictwa towarzyszy z PPS i odwrotnie. Robotnicy idzie aż miło...

Towa. *Golański* uzupełnia: — Podobne fakty można przytoczyć z terenu PZPB Nr 17 (d. firma Stolarów), gdzie coraz lepiej rozwija się współzawodnictwo.

Towa. *Dubilas*: — Koła fabryczne PPR i PPS otaczają opieką wielowarsztatowców. Na początku, gdy ruch ten zaczął dopiero rozwijać się — robotnicy nieświadomie niechętnie odnosili się do przodowników pracy. Tę niechęć przełamała nasza zdecydowana postawa, a fakty, codzienna rzetelność przekonała najbardziej niechętnych. Dziś robotnicy rozumieją już, że przez ruch przodowników pracy prowadzi droga do podwyższenia zarobków robotniczych i dobrobytu ogółu. Mówimy naszym towarzyszom, że powinni wglądać w potrzeby każdego wielowarsztatowca i pomóc w miarę możliwości — i radzić z Radą Zakładową i Dyrekcją nad usunięciem bolączek tych najlepszych robotników.

Towa. *Golański*: — W tym względzie należy zaktywizować Rady Zakładowe, które często „obracają w pierze” i odrywają się od robotników. Niech pracuje Rada Zakładowa w PZPW Nr 6. Ale na ogół praca Rad pozostawia wiele do życzenia. To jest jeden z najważniejszych odcinków, którymi razem powinniśmy się interesować.

Towa. *Dubilas*: — Przypaść trzeba, że na tym odcinku współpraca nasza już daje rezultaty. Przytoczę fakt dotyczący PZPB Nr 4 (d. Freitenberg). Przewodniczący Rady Zakładowej — członek PPS — źle odnosił się do robotników. Porozumieliśmy się z dzielnicą PPS, towarzysze z PPS natychmiast interweniowali i usunęli

przewodniczącego Rady Zakładowej z zajmowanego stanowiska:

Towa. *Golański*: — A cóż wy myślicie, że będziemy bronić człowieka niegodnego, szkodliwego? Nie, nie zrobimy tego. I również ostro zareagujemy, gdy złapiemy pepesowca na kradzieży. Odraza sprawa jego idzie do Komisji Kontroli Partyjnej. A wiem, że analogicznie dzieje się w dzielnicy Górnej PPR. Kradzieże zmniejszają się, np. w firmie Seibert.

Towa. *Dubilas*: — Równie ostro zwalczamy pospół wrogów jednolitego frontu. Dla ilustracji przytoczę następujący fakt: W firmie PZPW Nr 6 (d. Leonard) okazało się, że jeden peperowiec i jeden pepesowiec są przyczyną niezgody i sporów. Interweniowaliśmy wspólnie z towarzyszem *Golańskim* i dziś atmosfera oczyszcza się — oto jeden i drugi dostał od swoich władz ostrą nagana. A współpraca u Leonarda zacieśnia się coraz bardziej.

Towa. *Golański*: — Podobne fakty miały miejsce w Państwowych Zakładach Wydawnictw Szkolnych, gdzie nie było wzajemnego zrozumienia, a były ciągłe tarcia i niesnaski. Współ z tow. *Dubilasem* przemówiliśmy towarzyszom do sumienia i idzie teraz praca wspólna bardzo dobrze.

Towa. *Dubilas*: — Obraz naszej współpracy byłby niepełny, gdybyśmy nie wspomnieli o wspólnych akcjach politycznych. Staramy się podnieść poziom towarzyszy przez referaty na wspólnych zebraniach. W związku z 30-tą rocznicą Rewolucji Listopadowej organizowaliśmy razem w fabrykach akademie. Mówcy — członkowie PPR i PPS — opowiadali o państwie zwycięskiego socjalizmu i o jedności państw słowiańskich.

— *Jakie są Wasze plany na przyszłość?* — pytamy.

— Przed nami, jak zwykle, zagadnienia produkcyjne — odpowiada tow. *Dubilas*. — Ale obok nich i inne sprawy — praca na odcinku młodzieżowym, wspólna praca nad podniesieniem poziomu załóg fabrycznych i wreszcie współpraca na polu wspólnego kształtowania kadr partyjnych. Są jeszcze pewne nieporozumienia, które możnaby usuwać na drodze wspólnych zebrań i dyskusji. W ten sposób przyspieszimy proces dojrzewania jednej potężnej partii robotniczej.

Towa. *Golański* dodaje: — I dla mnie jest rzeczą jasną, że nie może być w Polsce dwóch partii marksistowskich, które mają wspólne cele. Gdy dojrzeje nasza świadomość, gdy usuniemy dzielące nas jeszcze różnice — będziemy mogli łączyć się dla dobra klasy robotniczej. To jest proces niezmiernie ważny, odbywający się tak-w-skali krajowej, jak i międzynarodowej.

Nowe władze „Spółem”

Podawaliśmy w numerze wczorajszym uchwałę Zjazdu Delegatów „Spółem” o zmianie struktury organizacyjnej spółdzielczości polskiej. Zmiany te dostosowane są do nowych zadań, które sytuacja obecna wysunęła przed spółdzielczością. Zasadnicze drogi tych przemian strukturalnych nakreślone zostały już w referacie Ministra Przemysłu i Handlu, tow. H. Minca, na posiedzeniu Zarządu Głównego Związku Samopomocy Chłopskiej — jednego z najbardziej masowych członków spółdzielczości polskiej.

Pod koniec Zjazdu Delegatów „Spółem” dokonano wyboru Rady Nadzorczej „Spółem”. W skład Rady Nadzorczej wybrano następujących członków: *Józef Augustyn*, *Mieczysław Bodalski*, *Mieczysław Czarniecki*, *Lucjusz Dura*, *Edward Droźniak*, *Stanisław Gołębowski*, *Jan Grubecki*, *Paweł Ilczuk*, *Henryk Jędrzejewski*, *Antoni Mitura*, *Tadeusz Nowierski*, *Edward Ochab*, *Mieczysław Olesiński*, *Piotr Oraczewski*, *Adolf Pamucki*, *Wanda Papiewska*, *Mieczysław Popiel*, *Adam Rapaćki*, *Henryk Skąlecki*, *Stanisław Szwalbe*, *Piotr Szymanek*, *Stanisław Świerkosz*, *Janina Święcicka*, *Jan Topiński*, *Władysław Warowny*, *Roman Wertheim*, *Wacław Zatke*, *Stanisław Żarek*.

Rada Nadzorcza ukonstytuowała się następująco:

Przewodniczący — tow. *Edward Ochab*,
Wiceprzewodniczący — tow. *Stanisław Szwalbe*.

Też o zmianach strukturalnych spółdzielczości zreferujemy w naszej gazecie w dniach najbliższych.

Przemysł wełniany walczy o pierwszeństwo

W współzawodnictwie tkaczy pracujących na dwóch krosnach kortowych w PZPW Nr 1 osiągnęła *Zofia Frankowska* 145,8 proc. Również *Feliks Jurga* osiągnął 145,8 proc.

W PZPW Nr 2 wyróżnili się: *Franciszek Pilarski* (173,7 proc.), *Henryk Pajak* (169,2 proc.), *Stefan Andrzejczak* (167,3 proc.) i *Franciszek Kubat* (165,3 proc.).

W PZPW Nr 3 pierwsze miejsca zajęli: *Józef Kowalski* (157,3 proc.), *Antoni Detrys* (153,3 proc.), *Zygmunt Morga* (149 proc.) i *Józef Mazur* (149 proc.).

W PZPW Nr 36 na czoło wysunęli się: *Józef Boczkowski* (145,8 proc.), *Jerzy Wójcicki* (143,7 proc.), *Wacław Ebel* (143,7 proc.), *Franciszek Zientarski* (141,6 proc.) i *Henryk Bouba* (141,6 proc.).

Prof. dr. St. Zajęczkowski
Dziekan Wydz. Humanistycznego U. Ł.



Bitwa pod Oliwą

28 - XI - 1627 r.

W XVI w. za rządów Zygmunta Augusta państwo polsko-litewskie objęło w posiadanie Inflanty, tzn. obszary dzisiejszej Łotwy i Estonii. Kraj ten, położony szerokim pasem nad Bałtykiem, u ujścia Dźwiny, płynącej z głębi wschodnio-europejskiego nizin, posiadał ogromne znaczenie handlowe i strategiczne; niż też dziwnego, że o nabywanie Inflant zabiegali i inne sąsiednie państwa, a więc ówczesna Wielkie Księstwo Moskiewskie oraz Szwecja i Dania. Objęcie Inflant przez Polskę i Litwę wywołało też zaciekłe wojny między tymi państwami a Moskwą i Szwecją, które toczyły się za panowania Stefana Batorego i Zygmunta III.

W czasie walk o Inflanty stawało się rzeczą coraz bardziej oczywistą, że Polska, państwo duże, oparte na znacznej przestrzeni o morze i prowadzące czynną politykę na wybrzeżach Bałtyku, powinno posiadać własną flotę wojenną. Niestety, jednak w ówczesnej Polsce nie było wielu ludzi, którzy rozumieLIBY należycie znaczenie tych spraw. Król Zygmunt August, zabiegający o utworzenie floty, oraz współcześni mu biskup Stanisław Karnkowski i Dymitr Solikowski, późniejszy arcybiskup lwowski, a następnie za Zygmunta III hetman Jan Zamojski i Krzysztof Radziwiłł, byli w tym względzie wyjątkami. Natomiast ogół szlachty zachował się obojętnie wobec spraw morskich. Naszej szlachcie bardziej uśmiechało się hasanie na koniach na stepach Ukrainy i Podola, niż służba na okrętach; jeszcze więcej — nasza szlachta przeciwna była uchwaleniu na sejmach podatków na budowę floty. Poza tym niemieckie mieszczaństwo, rządzące w Gdańsku, starało się wszelkimi środkami nie dopuścić do utworzenia floty polskiej na Bałtyku, obawiając się o swoją samodzielność polityczną i swobodę handlową. W rezultacie tego, pomimo długoletnich walk o Inflanty, Polska nie zdobyła się na stworzenie własnej floty wojennej. Jedynie przy obiorze Zygmunta III na króla zadowolono się nałożeniem obowiązku na nowego monarchę, że „własnym kosztem wystawi na użytek Królestwa Polskiego i W. Księstwa Litewskiego flotę, należącą we wszystko zapartowaną”.

Dopiero w kilkanaście lat później przystąpił Zygmunt III do wykonania tego zobowiązania, kiedy przebieg wojny o Inflanty wykazał konieczność posiadania własnej floty. W 1621 r. król powierzył budowę okrętów Szkotowi Jakubowi Murreyowi, który był doświadczonym i biegłym w sprawach morskich. Król czuł pilnie nad budową, wyznaczając specjalnych komisarzy w osobach Jana Wendta i Piotra Nielsona. Pracę prowadzono w uzgodnieniu w tym celu stoczni w Pucku i dzięki temu w 1626 r. pojawiło się na Bałtyku siedem wojennych okrętów polskich; powiewała nad nimi polska bandera, na której wyobrażona była, na czerwonym tle, malowana lub wyhaftowana ręka zgięta pod kątem, obnażona po łokieć odkryty białym i złotym rekawem, dzierżąca w dłoni krzywą szabłą wzniesioną ku górze. Dowódcą tej floty został Arendt Dickman, obywatel gdański, pochodzący z Holandii. Oficerami byli cudzoziemcy, a podobnie wśród marynarzy widzimy, obok miejscowych Kaszubów, wielu Niemców gdańskich, a także i innych: Szkotów, Duńczyków i Anglików. Nazwy okrętów i komenda były niemieckie. Nie należy się temu dziwić, bo przecież w tych czasach, we wszystkich państwach, wojska lądowe i marynarka składały się z zaciętych żołnierzy, którymi mogli być także: cudzoziemcy; wysokość żołdu i regularność wypłacania były jedyną gwarancją wierności i sumiennego spełniania obowiązków przez tych żołnierzy.

Ta niewielka flota polska, powiększona nie-

bawem jeszcze o trzy okręty, przerobiona ze statków handlowych, wzięła czynny udział we wznowionej wojnie polsko-szwedzkiej w 1626 roku, broniąc wspólnie z wojskami lądowymi hetmana Stanisława Koniecpolskiego Pomorza i ujęć Wisły przed inwazją szwedzką. Polskie okręty wojenne uczestniczyły w odzyskaniu Pucka, zdobytego poprzednio przez Szwedów, a następnie stoczyły z nimi kilka pomyślnych potyczek koło wybrzeży pomorskich. Największą jednak chwałą okryły się one w akcji przeciw flocie szwedzkiej, blokującej ujście Wisły w dniu 28 listopada 1627 roku.

Gęsta, jesienna mgła pokrywała w dniu tym całą zatokę Gdańską. Wczesnym rankiem flota polska, stojąca na kotwicy w korycie Wisły koło twierdzy Latarni, położonej o ujścia tej rzeki do morza, otrzymała wiadomość, że sześć okrętów szwedzkich pod wodzą adm. Nilsa Sternskjöld zbliza się od strony Helu ku ładowi. Okręty szwedzkie, jakkolwiek mniej liczne od polskich, posiadały więcej armat i liczniejsze załogi; siła ognia była więc równa po obu stronach, może nawet z pewną przewagą po stronie Szwedów. Na czele floty szwedz-

kiej płynął admirałski okręt „Tygrys”, za nim „Pelikan”, a znacznie dalej jeszcze cztery okręty. Korzystając z pomyślnego wiatru, polskie okręty wypłynęły szybko z koryta Wisły na pełne morze. Najpierw szły dwa największe okręty: „Król Dawid”, na pokładzie którego znajdował się admirał Dickman, oraz „Święty Jerzy”, za nimi reszta. Niedaleko wybrzeża, pod Oliwą, trzy okręty polskie ze „Świętym Jerzym” na czele, zaatakowały „Tygrysa”, który po zaciętej walce został przez Polaków zdobyty; poniosł przy tym śmierć admirał Sternskjöld. Na pomoc „Tygrysowi” pośpieszył wprawdzie płynący najbliższy „Pelikan”, został atoli odpędzony ogniem polskiego admirałskiego okrętu „Król Dawid”. Podczas wymiany strzałów między obu okrętami zginął jednak Dickman. Drugi okręt szwedzki „Solen” („Słońce”), który usiłował ratować „Tygrysa”, napotkał po drodze polski okręt „Wodnik”. Wywiązała się zacięta walka; „Solen” zdobyty już prawie przez Polaków, został wysadzony w powietrze przez swego dowódcę, który nie chciał poddać się nieprzyjacielowi. Widząc to, pozostałe okręty szwedzkie pośpiesznie od-

płynęły ku wschodowi, ścigane, niestety, bezskutecznie, przez zwycięzców.

Triumf polski był zupełny. Jeden okręt nieprzyjacielski zniszczony, drugi, admirałski, z kasą okrętową i 38 działami zdobyty, 66 jeńców, w tym 4-ech oficerów i 350 Szwedów zabitych lub rannych — oto rezultat bitwy pod Oliwą. Straty polskie były niewielkie. Padło 25 ludzi, w tej liczbie jednak admirał i jeden kapitan. Uroczysty pogrzeb poległych odbył się w parę dni później w Gdańsku; zwłoki ich złożono w kościele Panny Marii.

Sukces oliwski był jednak chwilowym. W dalszej walce z przeważającymi siłami morskimi Szwecji uległa młoda flota polska. W roku następnym kilka okrętów polskich zostało zniszczonych w walce ze Szwedami pod Gdańskiem, resztę zaś posłał Zygmunt III na pomoc Habsburgom do Niemiec, gdzie wpadły również w ręce szwedzkie. Bitwa oliwska przostała więc tylko epizodem, ale epizodem chwalebny, w dziejach polskiej marynarki wojennej, bo przecież było to największe zwycięstwo floty dawnej Rzeczypospolitej Polskiej przed rozbiorem.

Współpraca „wilka z jagniętami” Szczerość amerykańskiego ambasadora

Ostatnia mowa Marshalla nie była żadną rewelacją. Los raportu 16-tu państw rzucać dość światła na prawdziwe cele pomocy amerykańskiej. Również amerykańscy politycy i dyplomaci nie krępowali się dotychczas zbyt w ujawnieniu sensu wielkoduszności amerykańskiej. Departamentowi Stanu chodzi o przy-

gotowanie państw Europy zachodniej do roli, jaką mają odegrać w polityce reżyserowanej przez Stany Zjednoczone.

Jednym z takich heroldów amerykańskiej filantropii jest ambasador amerykański w Rzymie, który w jednym ze swych przemówień oświadczył, że „powojenna odbudowa” ekono-

miczna świata nie może się odbyć w ramach niezależnych państw, ale w skali światowej. W tym celu zwycięzcy i pokonani, silni i słabi muszą współpracować.

Amerykańscy politycy nie odznaczyli się nigdy subtelnoscią. Tym razem jednak ambasador amerykański postawił tak otwarcie sprawę, jak nikt dotąd. Nie pozostawił on żadnych złudzeń co do zachowania niezależności tych państw, które będą korzystały z pomocy USA. A mówiąc o współpracy silnych i słabych wyrażał się dość ściśle. Wiemy dobrze, co to znaczy w pojęciu amerykańskim. Słaby musi współpracować z silnym. Innymi słowy: zachodnia Europa musi to zrobić, co jej Stany Zjednoczone podyktują. Ale masy ludowe zachodniej Europy coraz bardziej przeciwstawiają się dyktandowi USA.

Z notatnika wydarzeń kulturalnych

Po nagrodach literackiej i plastycznej, jakie przyznane zostały Łodzi w ubiegłych latach, 10 grudnia odbędzie się posiedzenie, na którym przyznana zostanie nagroda muzyczna. W posiedzeniu tym wezmą udział prezydent i wiceprezydent miasta, przewodniczący Wydziału Kultury i Sztuki, Naczelnik tego Wydziału, przedstawiciele MRN, Związku Kompozytorów, Związku Muzyków i Wyższej Szkoły Muzycznej. Kandydatury, jedna lub więcej, zgłaszane będą na posiedzeniu wyłącznie przez samych członków, potem nastąpi głosowanie. Nagrodę w sumie 50.000 zł otrzymać może kompozytor, wirtuoz, dyrygent, pedagog muzyczny, lub organizator życia muzycznego. Twórczość nagrodzonego związana być musi z życiem Łodzi, gdyż nagroda ma charakter lokalny.

Poważnym wydarzeniem w życiu kulturalnym naszego miasta będzie otwarcie 7 grudnia w Miejskiej Galerii Sztuki Dorocznego Salonu Zimowego Plastików Łódzkich. Również w grudniu zainicjowany zostanie cykl odczytów profesorów i znawców sztuki plastycznych na temat rzeźby i malarstwa.

Około Bożego Narodzenia wznowi swą działalność Teatr Komedii Muzycznej „Lutnia”. Tak jak dotychczas, będzie on się mieścić w domu CRDK, który to dom jest w tej chwili w stadium remontu. W tej chwili dyrekcja Teatru angażuje nowe siły.

W parku Helenowskim w YMCA odbyło się dotychczas 12 audycji umuzykalnienia młodzieży. Audycjom tym, których tematem były instrumenty muzyczne, smyczkowe i klawesyn, przysłużyło się 10 tysięcy młodzieży. Wielkim powodzeniem cieszył się koncert sprowa-

dzzonego z Zakopanego muzyka-górala, który odegrał melodie góralskie na gęślikach. Z repertuaru poważniejszego młodzież ze szczególnym entuzjazmem przyjęła V Koncert Fortepianowy Beethovena, wykonany przez orkiestrę i pianistę — Zbigniewa Szymonowicza.



O oszczędzaniu - Uprzejmość przede wszystkim - Jeszcze jedna interpelacja

Któż z nas nie przeżył w życiu okresu, kiedy to musiał się ograniczać w wielu potrzebach? Państwo też przeżywa takie okresy, podczas których musi oszczędzać nawet na... pudełkach od papierosów. Czy każdy z nas zdaje sobie sprawę, jak kolosalne wartości marnują się w naszych śmietnikach piecach i polach? Chyba nie, bo ileż to protestów wywołuje z naszej strony np. oszczędzanie energii elektrycznej.

Tego zjawiska nie możemy położyć na karb wojny, gdyż uczyla ona raczej trudnej sztuki oszczędzania niż wygodnictwa. A niczym innym niż wygodnictwem nie można tłumaczyć sarkafu na oszczędności w państwie i chęć życia tak, jakby nie trzy a trzydzieści lat dzieliło nas od pożogi wojennej.

Choć po ciemku siedzę nierad i trudno mi pisać niniejsze przy świetle świeczki, nie narzekam na brak światła wieczorem, gdyż dzięki temu mogą iść pełną parą fabryki i wytwarzać

dla mnie (i dla wszystkich) to co jest potrzebne w codziennym życiu.

Inna kwestia, że elektrownia postępuję trochę nieuprzejmie, a uprzejmość (zarówno ze strony naszych bliźnich, jak i w stosunku do nich), bardzo ułatwia życie. Pamiętajmy przecież wszyscy postać uprzejmego rybaka z „Potopu” Sienkiewicza, który przekuwając wroga szpada, nie omieszkwał nigdy powiedzieć „pardon”. Czy nie uprzejmiej było umierać takimemu nadziannemu na rożen?

Byłoby i nam przyjemniej, gdyby nasza skądinąd czcigodna elektrownia zechciała przy każdym wyłączeniu prądu uprzedzić nas przynajmniej na 15 minut przedtem za pomocą filuternego mrużenia żarówek.

Bardzo bylibyśmy wdzięczni dyrekcji, gdyby choć tej sto i pierwszej interpelacji swoich komentatorów nareszcie wysłuchała. Nie tłużli / byśmy, jak obecnie drogich przedmiotów kuchnych, błądząc po ciemku w poszukiwaniu



Leontiew był rzeczywiście zaskoczony faktem, że do jego osoby przywiązywano tak baczną uwagę. Wiedział jeszcze w Czelańsku, iż jest obserwowany. Dobrze wiedział również o tym, że istotnie jego zawód, praca, a głównie, rezultat tej pracy — „L-2”, — istotnie wymagały zdwojonej czujności ze strony władz bezpieczeństwa.

Ale w głębi duszy przypuszczał, że to raczej nie on, lecz jego wynalazek powinien być otoczony ścisłą i czujną opieką. Dopiero w tej chwili wyczuł, jak on

sam jest organicznie związany ze swoim wynalazkiem. Obecność Bachmietiewa jeszcze bardziej podkreślała to podświadome uczucie.

— Może wam przeszkadza, inżynierze? — usłyszał głos kapitana. — Może chcecie, żebym wam nie przeszkadzał?

— Ależ, odwrotnie, kapitanie — odpowiedział Leontiew.

I znów zapanowało milczenie. Inżynier wyczuł jakąś podświadomą sympatię rodzaj głębokiego zaufania, w stosunku do tego spokojnego, zrównoważonego

człowieka. Domyślał się zresztą, iż kapitanowi są prawdopodobnie znane niektóre szczegóły nie tylko z zakresu jego prac naukowych, ale również z dziedzin i jego życia osobistego. Wszak wiedział, iż oficerowie służby bezpieczeństwa — to są z reguły bardzo spostrzegawczy ludzie, lubiący się nawet w drobnych, odnoszących się do tego, kto ich z tych lub innych przyczyn interesuje. To wszystko usposobiło nagle inżyniera do szczerości wobec swego anioła stróża.

— Niezmiernie cenię wasze towarzyswo, kapitanie, — rzekł nagle Leontiew. — Właśnie w tej chwili, gdy ogarnął mnie dziwny, nieco marzycielski nastrój. Wiecie, kapitanie, jestem inżynierem, kocham swój zawód. Wierzę w niego, w jego celowość. Nawet teraz, gdy robie nie zupełnie to, o czym marzyłem i marzę. Naprzyktał to „L-2”. Są bardzo potrzebne dla kraju, wiem o tym. Pracowałem z całym zapamiętaniem. Przez długie lata marzyłem o silniku raketowym. Ale wojna wymaga, abym stworzył nie silnik, lecz pocisk raketowy. A to zupełnie nie to samo, o czym marzyłem...

Bachmietiew słuchał uważnie słów Leontiewa. Nie przerywał inżynierowi ani

słowem.

— I wiecie — ciągnął dalej Leontiew, — te „L-2” były jednak dla mnie powodem wielkiej radości, naprawdę wielkiej satysfakcji moralnej. Dzięki tym działom zobaczyłem Stalina. Rozmawiałem z nim.

— To naprawdę ciekawe — przysunął się bliżej Bachmietiew.

— Było to w końcu października 1941 roku — cichym, lecz pełnym wewnętrznego zdenerwowania głosem zaczął opowiadać Leontiew. — Niemcy parii wtedy całą siłą na Moskwę. Pewnej nocy przyjechała po mnie maszyna. Było późno. Prawie o świcie. Dopiero co został odwołany alarm lotniczy. Gdy wszedłem do gabinetu — towarzysz Stalin powitał mnie stojąc w drzwiach. Zobaczyłem jego biurko zarzucone różnymi wykresami. Odrązu zorientowałem się, że są to plany kopalni węgla. Towarzysz Stalin rozumiał moje nieme zdziwienie, uśmiechnął się i powiedział, że przez całą noc konferował na temat przyszłej pracy kopalni. Rozumiecie kapitanie? — Leontiew zwrócił się bezpośrednio do Bachmietiewa z błyszczącymi oczyma. — Wiecie, co było przedmiotem tej całonocnej konferencji? — Wznowienie prac w kopalniach Donbasu po wypędzeniu Niemców.

Za kulisami życia amerykańskiego filmu

Wrzenie w Hollywood

Pracownicy X-tej Muzy przeciw pogwałceniu ich prawa wolności przekonań

Stolica filmu amerykańskiego żyje w tych dniach życiem szczególnie nerwowym. Olbrzymie hale do zdjęć, wejścia do biur i zarządów wszystkich wytwórni hollywoodzkich zostały obsadzone przez gęste patrole policyjne. Próby strajku zostały stłumione twardą ręką, — użyte zostały nie tylko gazy łzawiące, lecz i słynne pałki gumowe policji amerykańskiej. Wśród robotników są ranni, — w tym kilku ciężko rannych.

Wrzenie objęło tym razem nie tylko robotnicze dzielnice Hollywood. Poprzedni strajk wiosną bieżącego roku miał podłoże ekonomiczne, — robotnicy przemysłu filmowego strajkowali wtedy na znak protestu przeciwko wyzyskiwaniu ich przez potężne koncerny filmowe. Strajk ostatni miał inne podłoże. Wybuchł on na znak protestu przeciwko rozpoczęciu na terenie Hollywood — działalności komisji, powołanej przez Departament Stanu w celu zbadania „antyamerykańskiej” działalności na terenie Hollywood.

Radio amerykańskie podało niedawno wiadomość o przybyciu do Waszyngtonu specjalnej delegacji amerykańskich aktorów filmowych, reżyserów, dekoratorów, scenarzystów, oraz producentów. Niezwykła jedynomyślność tych wszystkich pracowników 10-tej Muzy została wywołana działalnością wyżej wspomnianej komisji.

Delegacja w Białym Domu audiencji nie uzyskała. Oburzeni członkowie delegacji zwrócili się do prasy lewicowej oraz do radiostacji niezjednoczonych w koncernach państwowych z prośbą o ogłoszenie ich protestu. Reakcyjna prasa amerykańska, jak również wszystkie radiostacje należące do koncernów państwowych lub potentatów finansowych odmówiły ogłoszenia deklaracji protestacyjnej oburzonych filmowców.

Jednocześnie z ogłoszeniem deklaracji drogą radiową, — na łamach dziennika „PM” ukazało się oświadczenie „grupy piętnastu” w skład której weszli znani aktorzy Hollywoodu — w tym Katarzyna Hepburn, Robert Montgomery, Eddie Cantor, Gregory Peck, Polletta, Hottard, Benni Hudman. W złożonym przez nich oświadczeniu podkreślają, że każda próba ograniczenia wolności wypowiedziania poglądów oraz wprowadzenia pseudo-amerykańskiego standardu obrazu filmowego nie odpowiada duchowi i literze prawnej konstytucji amerykańskiej.

Gary Cooper zamieścił na łamach prasy, stojąc poza koncernami, artykuł w którym dosadnie potępił wypadki ostatnio rozgrywane się na terenie Hollywood — „jest to pogwałcenie wolności i praw obywateli amerykańskich”. Jak wiadomo bezpośrednim powodem do powołania komisji specjalnej do zbadania „działalności antyamerykańskiej” na terenie Hollywood było wyprodukowanie trzech filmów na tematy rosyjskie. Są to „Pieśń o Rosji”, „Gwiazda Północy”, „Misja do Moskwy”. W filmach tych nie ma żadnej propagandy nie tylko komunistycznej, lecz jakiegokolwiek propagandy społecznej. Tym nie mniej Departament Stanu postanowił postawić w stan oskarżenia wielką ilość artystów i producentów filmowych.

Zeznania przed komisją specjalną złożył cały szereg wybitnych artystów i producentów amerykańskich.

Związek pracowników filmowych udzielił ostrej nagany tym wszystkim, którzy udzieliłi komisji specjalnej odpowiedzi na postawione przez nią pytania dotyczące stosunków politycznych na terenie Hollywood. Zagrożona na wet bojkotem w stosunku do tych artystów i producentów, którzy stanęli by przed komisją specjalną mimo ostrzeżenia ze strony związku.

K. Reinhold na łamach dziennika „PM” podaje zastraszający opis warunków w których odbywało się „badanie” świadków oraz oskarżonych. Reinhold podkreśla, iż metody badania do złudzenia przypominały „trybunały” hitlerowskie.

Wedle dziennika „Daily Yorker” — zadanie tej komisji, — to zmuszenie tej wszystkich Amerykanów do oczekiwania nowej wojny.

W Waszyngtonie wzięto na indeks, już po raz drugi, — Charlie Chaplina. Został on postawiony w stan oskarżenia za szerzenie propagandy komunistycznej. Szczególnie atakuje się jego ostatni film „Mr Verdoux”. W filmie tym stawia Chaplin pytanie: — „Czy wy nie zabijacie tysięcy bezbronnych kobiet i dzieci, czy w tym celu nie poszukujecie nadal bardziej niszczącej broni? i to wy nazywacie pracą naukową?”

Próbowano przeprowadzić bojkot tego obrazu. Gdy bojkot zawiódł sfingowano oskarżenie o plagiat przez niejakiego Bercovici, który zażądał od Chaplina 6 i pół miliona dolarów odszkodowania i zdołał uzyskać nawet prawomocny wyrok sądowny! Chaplin jednak nie pod

dał się i przystępuje wkrótce do nakręcania nowej komedii filmowej.

W Radzie Stanu przedstawiciel departamentu spraw filmowych, — Johnson oświadczył ponownie, iż jego działalność będzie skierowana przeciwko komunizmowi (czy przeciwko demokracji) jest on zdania, iż najlepszą propagandą antykomunistyczną będą nowe filmy amerykańskie za polityczną stroną których on przyjmuje na siebie całkowitą odpowiedzialność.

Oświadczenie Johnsona świadczy o panicznym strachu obozu imperialistów amerykańskich przed postępami demokracji światowej. Reakcja amerykańska pragnie do walki z postępem i demokracją zmobilizować prasę, radio i film.

Elementy demokratyczne, ludzie naprawdę miłujący Amerykę przeciwstawiają się tym przypominającym wzory hitlerowskie metodom kneblowania ust, kępowania sztuki.

Leon Pantha

Współzawodnictwo w przemyśle włókienniczym

Państwowe Zakłady Włókiennicze Nr 7 wyprodukowały w ciągu pierwszej połowy listopada rb. 56.351 metrów bież. tkaniny miast planowanych 49.000 m, wykonując plan w 114,9 proc.

Wśród tkaczy pracujących na czterech krosnach najlepsze rezultaty osiągnęli: Stanisław Markowski (155,3 proc.), Alfons Chalań (152,9 proc.) Kazimiera Muckus wykonała swą normę w 150,7 proc.

PZPJG Nr 8 (d. Buhle) wykonały w dniu 25 listopada swój plan dzienny w 104,9 proc.

Wśród tkaczek pracujących na czterech krosnach wyróżniły się: Władysława Barczak (159 proc.), Janina Gołębiowska (148,2 proc.) i Janina Patora (140 proc.)

PZPW Nr 37 czy PZPW Nr 38?

Współzawodnictwo mobilizuje najlepsze siły Szlachetna rywalizacja trwa



Grupa przodowników - wielowarstwowców PZPW Nr 37: Stanisław Terpiłak, Maria Staniszevska, Wojciech Stasiński, Maria Białkowska, Stanisław Kazimierski, Helena Niedzielska

Państwowe Zakłady Przemysłu Włókiennego Nr 37, wezwane do współzawodnictwa przez PZPW Nr 38, zabrały się ostro do pracy. Zaraz przy wejściu wisi wielka tablica z wykresami produkcyjnymi. W gabinecie u dyrektora druga tablica, która świadczy, że Zakłady Nr 37 pilnie śledzą produkcję swego rywala: wykres czerwone i szare oznaczają produkcję jednych i drugich zakładów. Czerwone (PZPW Nr 37) w pierwszej i drugiej dekadzie na razie strzelają w górę i przewyższają znacznie szare (PZPW Nr 38). Nie tylko wykresy świadczą o uważnej i pil-

nej obserwacji „rywala”. Dyrekcja, kierownicy, majstrowie i cała załoga otoczeni są różnymi tablicami, z uwagą i cierpliwością śledzonymi przez wszystkich. Znajdują się tam cyfry produkcyjne każdego dnia i każdego oddziału. Przejrzałam wszystkie dane, dokładnie ilustrujące stan produkcji przed zawarciem współzawodnictwa oraz stan obecny i usłyszałam charakterystyczną dziś dla wszystkich zakładów wypowiedź nacz. dyrektora — tow. Henryka Więckowskiego (PPR) oraz majstra tkalni — tow. Józefa Szmaja, członka PPS.

„PZPW Nr 38 — stwierdza z satysfakcją tow. Więckowski — wezwaliśmy nas do współzawodnictwa przez prasę i radio (3. 11. do 31. 12.) w mniemaniu, że nas prześcigną, gdyż kilka poprzednich miesięcy stali lepiej od nas i byli pewni zwycięstwa. My na ogólnym zebraniu przyjeźliśmy to wezwanie i postanowiliśmy nie pozostawać w tyle. Rzeczywiście — współzawodnictwo okazało się prawdziwym orężem w walce o podniesienie produkcji. Najlepsze oddziały wykazały swą żywotność. Zresztą najlepiej sytuację zilustrują cyfry”.

Młody majster tkacki tow. Józef Szmaja sekretarz koła PPS oświadcza: „Nie wyobrażam sobie pracy partyjnej bez jedności działania. Nie czynię żadnej różnicy między członkami PPR, PPS czy bezpartyjnymi. Grunt to dobry i uczciwy robotnik. Właśnie dzięki jedności nasze zakłady wykażą swoją siłę”.



H. Więckowski naczelnny dyrektor Tow. Józef Szmaja sekr. koła PPS

Wyniki współzawodnictwa są rzeczywiście — skromnie się wyrażając — bardzo dobre.

Niech nam czytelnicy darują, że podamy kilka nudnych, ale bardzo charakterystycznych cyfr.

W listopadzie — także w związku ze współzawodnictwem — sześć najlepszych tkaczy i tkaczek przeszło na dwa krosna (wełna). Tow. tow. Wojciech Stasiński, który liczy już 70 lat, wykonuje na dwóch krosnach 147 proc. normy. Stanisław Terpiłak, członek PPR, liczący zaledwie 20 lat, wykonuje na dwóch krosnach 125 proc., Kazimierski Stanisław, członek PPR — 113 proc. Ob. ob. Maria Staniszevska — 130 proc., Maria Białkowska — 143 proc., Helena Niedzielska — 150 proc. normy.

Zostało także zawarte współzawodnictwo wewnątrz zakładów. Oddział V współzawodniczy z oddziałem VI. Centrala z oddziałem I, przedziałnia oddziału VI z przedziałnią oddziału I. Drukarnia ręczna oddziału V wezwiała tkalnię oddziału III. Po dwudziestu dniach wyniki są następujące: Centrala (kier. ob. Szule) — 123 proc., oddział I (kier. ob. Ogiński) — 105 proc., oddział V (kier. Górecki) — 118 proc., oddział VI (kier. Homan) — 96 proc.

Niemal wszystkie oddziały, jak już wspomnieliśmy, posunęły się pokaźnie naprzód. Np. oddział I do listopada wykonywał zaledwie 64 proc. planu. Przez 20 dni, z różnymi wahaniami, dociągnął do 127 proc. Oddział V do listopada wykonywał 82 proc. planu, obecnie doszedł do 118 proc. Najlepszy oddział VI, gdzie pracują w znacznej mierze niewykwalifikowani młodociani, wyrabiał do listopada 65 proc. planu, obecnie osiągnął już 97 procent.

Pomimo to wszystko, nie jest jeszcze pewne, po której stronie będzie zwycięstwo. Współzawodnictwo toczy się dopiero 20 dni. „Rywale” mają jeszcze przed sobą cztery dekady wysięgu pracy — wysięgu pracy o ilość i jakość produkcji.

Jednym i drugim zakładom życzymy zwycięstwa w tej rywalizacji, bowiem nie ma przegranej. Wygrywają zaś wszyscy, biorąc udział we współzawodnictwie oraz cały kraj. B. Beatus.

TABLICA zwycięzców

W PZPB Nr 1 we współzawodnictwie „szóstek” pierwsze miejsce zajął znowu Józef Pałczyński (178,1 proc.). Dalsze miejsca zajęli: Golygowska (170,2 proc.), Anna Remus (169,4), Aniela Szczepańska (168,9 proc.) i Halina Lipińska (168 proc.). Na „czwórkach” uzyskał Jan Mendel 158,6 proc., a Michalina Kallisiak 158 proc.

We współzawodnictwie zespołowym wyprzedził Stefan Stolarz (133,1 proc.), Zygmunta Stolarza (109,9 proc.), a Ensej 117 proc.) Kiblera 112,7 proc.)

W przedziałni cienkiej wyróżniły się Zofia Baranek (153,5 proc.), Stefania Kamińska (151,7 proc.), Janina Zasińska (146,4 proc.) i Zofia Zareba (144,9 proc.). W przedziałni odpadkowej uzyskał Ignacy Nowacki 176,9 proc., a Ignacy Myszkowski (174,3 proc.).

W PZPB Nr 2 w przedziałni przodowały Helena Wieszczycka (4 strony 139,8 pr.) Maria Golańska (3 strony 140,5 pr.). W tkalni „szóstki” pierwsze miejsce zajęli: Zofia Chruściak (141,8 proc.), Józefa Marczykowska (130,3 proc. Stefan Małski uzyskał 130,6 proc. normy.

W PZPB Nr 3 we współzawodnictwie przadek (750 wrzec.) najlepsze wyniki osiągnęły: Franciszka Czaja (150 proc.) i Józefa Wiśniewska 142 procent), a w tkalni („czwórki”) Bronisława Deka (182 proc.) i Bronisława Mateczak (177 proc.).

We współzawodnictwie zespołowym wyprzedził majster Czaplinski (125,7 proc.) Tomczaka (119 proc.), a Tosik (114 proc.) Zalasę (108 proc.). Zespół salowego Szekesta osiągnął 108 proc. Mamrota 102 proc., Bociana 198 proc., a Buchnera 107 proc. Tkalnia „A” (109 proc.) wyprzedziła tkalnię „B” (99,4 proc.).

W PZPB Nr 4 (automat „ósemki”) uzyskały: Eugenia Michalak 152,4 proc.

normy, a Maria Wymysłowska 151,1 pr. Na „czwórkach” na czoło wysunęły się: Maria Wachowska (150,5 proc.) i Józefa Błaszczak (150,1 proc.).

W PZPB Nr 8 w przedziałni (920 wrzecion) wyróżniły się: Władysława Przybylińska (151 proc.) i Helena Jakutowicz (153 proc.), a w tkalni („szóstki”), Maria Klimczak (198 proc.) i Kazimierz Bełdowski (190 proc.).

W PZPB Nr 14 wyróżniły się: Anna Świątkiewicz (157,3 proc.) i Stanisława Glipeczak (133,7 proc.).

W PZPB Nr 16 (872 wrzec.) pierwsze miejsce zajęli: Helena Machlajska (155 proc.) i Maria Milczarek (151 proc.).

W PZPB w Pabianicach uzyskała Władysława Raszevska 170,1 proc. (na sześciu krosnach). Na czwórkach wyróżniła się Helena Pycio (159 proc.), a w przedziałni Melania Stusio (148,3 proc.) i Helena Prusinowska (143,5 proc.).

W PZPB w Rudzie Pabianickiej w przedziałni (trzy strony) pierwsze miejsce zajęli: Władysława Zawicka (185 proc.) i Kazimiera Letka (157,5 proc.), a w tkalni (sześć krosien) Stanisława Baranowska (149,9 proc.) i Janina Niepsuj (149 proc.).

W PZPB w Rudzie Pabianickiej uzyskały na „szóstkach” Józefa Bieniek 165 proc., Stanisława Baranowska (142,5 proc.). W przedziałni pierwsze miejsca zajęli: Leokadia Bogdańska (163 proc.) i Waleria Zawierska (161 proc.).

W PZPB w Zgierzu w przedziałni (666 wrzecion) czołowe miejsca zajęli: Apollonia Rozniata (155 proc.), Maria Kuzańska (154,5 proc.), Helena Wegler (146,9 proc.) i Maria Podradzińska (141,8 pr.).

SAMOCHÓD

PÓŁCIĘŻAROWY I TONOWY KUPIMY NATYCHMIAST

Wiadomość Biuro Ogłoszeń RSW „PRASA” Piotrkowska 55.

Wąskotorowcy łódzcy wierzą w swe zwycięstwo Dokładne ramy współzawodnictwa między Łodzią a Katowicami

W niedzielnym numerze „Głosu Robotniczego” z dnia 23 bm. podaliśmy wiadomość o rozpoczęciu współzawodnictwa między pracownikami Kolei Wąskotorowych DOKP Łódź i DOKP Katowice.

W międzyczasie odbyła się w Łodzi druga, dodatkowa konferencja z udziałem przedstawicieli obu Dyrekcji, na której ustalono dokładne ramy współzawodnictwa.

Celem wymiany informacji w sprawie przebiegu współzawodnictwa powołano Komisję w składzie 6-ciu osób, w tym 3 z DOKP Łódź i 3 z DOKP Katowice. Wymieniona komisja w okresie trwania wyścigu zbiera się dwa razy, po raz pierwszy w terminie od 10 do 15 grudnia w Katowicach, celem poinformowania się o wzajemnych wynikach, drugi raz komisja zbiera się pod przewodnictwem Naczelnika Samodzielnego Wydziału Kolei Wąskotorowych w Ministerstwie Komunikacji — tow. Odyńca, by ustalić zwycięzców wyścigu.

Postanowiono, że pierwszy etap wyścigu zakończy się dnia 31 grudnia 1947 r. o godz. 24-tej.

Do współzawodnictwa przystępują wszyscy pracownicy obu DOKP, a więc: personel służby trakcyjnej, służba ruchowo-handlowa i warsztaty naprawcze.

Jeśli chodzi o służbę trakcyjną (maszyniści parowozowni, palacze, pomocnicy maszynistów) uwzględnione zostały wszystkie czynniki, składające się na sprawne i szybkie wykonanie zadań służbowych. Szczególnie pod uwagę została wzięta: punktualne przybywanie na wyznaczone stacje, oszczędne spalanie węgla oraz konserwacja parowozów i wagonów.

W służbie ruchowo-handlowej szczególne pole do popisów stoi przed dyżurnymi ruchu. Od ich czynności ekspedycyjnych, szybkości meldunków, sprawności załadunku zależy będzie punktualność w wyścigu.

Najprościej, jeśli chodzi o wytępowanie przedowników pracy — przedstawia się sprawa z robotnikami parowozowni i warsztatów naprawczych, na mechanicznych wydziałach bowiem wprowadzone są normy produkcyjne, których przekroczenie zadcuduje o wyniku współzawodnictwa.

Do współzawodnictwa przystępują z DOKP Łódź 5 parowozowni — w Sempolnie, Krośnicach, Włocławku, Rogowie i Wieluniu, Warsztaty Główna I klasy w Krośnicach i warsztaty pomocnicze w Sempolnie.

Ogółem z DOKP Łódź przystępuje do współzawodnictwa 906 etatowych pracowników, obsługujących 496 km bieżących kolei wąskotorowej.

Idea współzawodnictwa, która dojrzała najpierw wśród warsztatowców-kolejarzy, ogarnęła również pracowników technicznych i biurowych, zatrudnionych w DOKP Łódź.

Z inicjatywy Sekcji Fachowej ZSK Wydziału Kolei Wąskotorowych odbyło się dnia 24 bm. ogólne zebranie pracowników technicznych Dyrekcji, na którym uchwalono wspólnie z pracownikami liniowymi stanąć do współzawodnictwa. Jeśli chodzi o personel techniczny, to ten będzie mógł pomóc liniowcom w wysiłku pracy — szybkie załatwianie spraw, związanych z planem przewozów, dostawą tabo, oraz materiałów technicznych do warsztatów.

Panuje przekonanie, że wąskotorowcy łódzcy w wyścigu odnieść zwycięstwo nad kolegami z DOKP Kolei Wąskotorowych w Katowicach.

Panuje przekonanie, że wąskotorowcy łódzcy w wyścigu odnieść zwycięstwo nad kolegami z DOKP Kolei Wąskotorowych w Katowicach. (Dz)

Opieka Społeczna na nowych drogach

Pomoc dzieciom - jej naczelnym zadaniem

Co zdziałano dotychczas i plany na przyszłość

Zakorzeniony przed wojną we wszelkich poczynaniach Opieki Społecznej zwyczaj opiekania się prawie wyłącznie na filantropii przestał już przyswajać celom i zadaniom tej instytucji. Wraz ze zmianami ustrojowymi zmieniły się nie tylko formy działalności, ale i cel, jaki przed Opieką stanął. W tej chwili zagadnieniem, postawionym jako najważniejszym,

jest sprawa dziecka, zabezpieczenie mu odzieży butów, a przede wszystkim normalnej nauki. Wobec ogromnego procentu dzieci, zagrożonych gruźlicą, przed Opieką Społeczną stanęło zagadnienie nie tylko pomocy materialnej i moralnej, ale zagadnienie biologicznej odnowy społeczeństwa.

Łódź pierwsza stanęła do prowadzenia tych

Zaspokoiłiśmy swe potrzeby w dziedzinie wyżywienia

Od grudnia pełne pokrycie norm kartkowych - Milion ton zboża do dyspozycji

W Ministerstwie Apropowizacji odbyła się pod przewodnictwem dyrektora Iwaszkiewicza konferencja, poświęcona omówieniu planu zaopatrzenia kartkowego na m-c grudzień. W konferencji wzięli udział: Minister Apropowizacji ob. W. Lechowicz, Wiceminister ob. Grosicki, szereg wyższych urzędników Ministerstwa, naczelnicy wojewódzkich wydziałów apropowizacji, oraz przedstawiciele Rejonowych Central Apropowizacyjnych, „Społem” itd.

Jak wynika z przebiegu obrad, zarysowuje się wyraźna poprawa w zakresie zaopatrzenia kartkowego, zwłaszcza na odcinku zbożowym. Otrzymamy 390.000 ton zboża radzieckiego, po dacie gruntowy winien przynieść przypuszczalnie około 400.000 ton. Poza tym spodziewamy się otrzymać większą ilość zboża z importu oraz z zakupów wolnorynkowych. Łącznie więc dysponować będziemy prawdopodobnie 1 milonem ton zboża.

Wobec tego, że Państwo obecnie ma pod swą kontrolą zarówno zboże reglamentowane, jak i wolnorynkowe i że zboża tego przy oszczędnej i planowej gospodarce z pewnością wystarczy do nowych zbiorów: kartkowe normy chleba realizowane będą w 100 proc.

Również jakość chleba kartkowego ostatnio się poprawiła, dzięki zmienionej procentowości przemiału oraz zaniechania stosowania do mieszkki do chleba. Obecnie kieruje się do przemiału 120.000 ton zboża celem utworzenia odpowiednich rezerw i usprawnienia rozdzielnictwa.

Jeśli chodzi o pozostałe artykuły żywnościowe, wydawane na kartki, to normy również będą realizowane w 100 proc. Z tą tylko różnicą, że istniejące niedobory w mięsie pokrywane będą artykułami zastępczymi, jak śledzie, konserwy itd. a niedobory w tłuszczu — olejem lub margaryną.

Wyniki akcji koncesjonowania handlu

Przeprowadzona akcja koncesjonowania handlu prywatnego data według danych urzędowych następujące wyniki:

Świadczenia koncesyjne wykupiło w terminie do 15 listopada w Warszawie 91,4 proc. ogólnej liczby przedsiębiorstw, w województwie warszawskim i kieleckim — 87 proc., w woj. białostockim — 84 proc., w woj. poznańskim — 97 proc., w województwie dolnośląskim — 86 proc., w woj. gdańskim — 85 proc., w woj. śląsko-dąbrowskim, pomorskim i krakowskim — 90 proc., w woj. łódzkim i szczecińskim — 81 proc., w wojew. lubelskim — 78 proc., w woj. rzeszowskim i olsztyńskim — 85 procent.

prac w zasięgu tak szerokim. Pamiętając dobrze ubiegły rok szkolny, kiedy z powodu mrozu 70 proc. dzieci na peryferiach nie mogło z braku obuwia i odzieży uczęszczać do szkół, a pragnąc zapobiec w roku obecnym podobnym wypadkom, powołano Komisję Opieki Szkolnej, które obejmą wszystkie potrzebujące opieki dzieci miasta. Jak stwierdzono dotychczas, 6-ciu tysiącom dzieci potrzeba opieki natychmiastowej. Pomoc ta jest już i będzie dalej dostarczana przez Opiekę Społeczną, której udziela pomoc Zarząd Miejski, Kuratorium, Pomoc Zimowa. Po zaspokojeniu istniejących w tej chwili potrzeb Komisje działające nadal, jako instytucje stałe.

Poważnym krokiem naprzód jest nawiązanie ścisłego kontaktu Opieki Społecznej ze stacjami Opieki nad Matką i Dzieckiem, aby razem roztoczyć pieczę nad matką ciężarną. W ten sposób kobieta i jej dziecko zapewnią na mieć będą opiekę zdrowotną ze strony Wydziału Zdrowia i materialną ze strony Wydziału Opieki.

Poważny problem, jaki nasunęła sprawa młodego dziecka, a pozbawionej rodzin, został w pewnym, nikłym jeszcze wprawdzie procencie załatwiony w ten sposób, że istnieje już w Łodzi hotel-bursa przy ul. Sienkiewicza 9, gdzie pozbawiona rodziny młodzież znalazła dach nad głową.

Dzieciom trudnym do prowadzenia poświęcony jest zakład koło Zgierza. Pozostaje natomiast jeszcze nie rozwiązane zagadnienie dzieci ulicy, bolączka poważna, stanowiąca typową pozostałość anormalnych czasów wojennych. W najbliższym czasie powołane zostanie do życia specjalne Towarzystwo Opieki nad tymi dziećmi. Towarzystwo stworzy cały szereg świetlic, w których bezdomne czy zbłąkałe dziecko znajdzie przytułek i pomoc. S.

Nowa placówka zdrowia

Klinika stomatologiczna dla pracowników przemysłu włókienniczego

Niedawno odbyła się uroczystość poświęcenia Kliniki Stomatologicznej, — ufundowanej przez Centralny Zarząd Przemysłu Włókienniczego. Równocześnie z aktem poświęcenia odbyło się przekazanie Kliniki Uniwersytetowi Łódzkiemu.

Uroczystość powyższa zgromadziła przedstawicieli świata naukowego, przemysłu włókienniczego oraz studijującej młodzieży.

Pierwszy zabrał głos Jego Magnificencja Rektor Uniwersytetu Łódzkiego, prof. dr Kotarbiński. W zakończeniu swego przemówienia Jego Magnificencja wyraził przeświadczenie, że wszyscy ci, którzy przyjdą do Kliniki celem ratowania swego zdrowia, zostaną odpowiednio leczeni i że praca Kliniki wyjdzie na pożytek nie tylko studentom, lecz i pracownikom przemysłu włókienniczego.

Z kolei zabrał głos naczelnny dyrektor handlowy CZPW, ob. Czesław Bajer, po czym przemówił przedstawiciel Związków Zawodowych, ob. Ambroziak, który podkreślił w swym przemówieniu inicjatywę CZPW, stwierdzając jednocześnie, że przy powstaniu tej placówki pełne poparcie okazali zarówno przedstawiciele obu partii robotniczych, jak i Związków Zawodowych.

Jako ostatni zabrał głos dziekan Wydziału Stomatologicznego Uniwersytetu Łódzkiego, prof. dr Zwierzchowski, który skreślił historię powstania Kliniki, dodając, że Uniwersytet Łódzki, a w szczególności Wydział Stomatologiczny i jego studenci wdzięczni są CZPW, za stworzenie placówki, w której będą mogli zdobywać i pogłębiać swoje wiadomości. Ze swej strony Wydział Stomatologiczny przyrzeka, że wszystkie swoje wysiłki skieruje ku podniesieniu stanu zdrowotności pracowników przemysłu włókienniczego.

Po przemówieniach dziekan Wydziału Stomatologicznego oprowadził zebranych gości, pokazując i objaśniając urządzenia Kliniki.

Roczny plan wykonany PZPB w Andrychowie wywiązały się ze swych zadań

Państwowe Zakłady Przemysłu Bawełnianego w Andrychowie, zatrudniające ponad 1700 robotników, wykonały w dniu 22 listopada plan roczny tkalni.

Państwowy plan produkcyjny przewidywał wytworzenie w roku 1947 2 milionów 849 tysięcy metrów bieżących tkaniny. Płóść ta została osiągnięta w dniu 22 listopada

Brawo Andrychów!

Jak się dowiadujemy, już wkrótce ma być podpisana umowa między CZPW i Uniwersytetem Łódzkim, regulująca warunki, na jakich Klinika wraz z urządzeniem zostaje przekazana Uniwersytetowi Łódzkiemu. Klinika w zasadzie stanowić będzie własność CZPW, poza urządzeniami, których dostarczy Uniwersytet Łódzki. Będzie ona dostępna w ciągu 6 godzin dziennie wyłącznie dla pracowników przemysłu włókienniczego. W pozostałych godzinach będą przyjmowani pacjenci, nie związani z przemysłem włókienniczym. Wszystkie zabiegi będą płatne, przy czym cennik zabiegów będzie protokolarznie ustalony między przedstawicielami Uniwersytetu, Związkami Zawodowymi i CZPW.

Oplaty dla pracowników przemysłu włókienniczego mają być niewielkie i nie zaciągają w niczym na budżecie pracownika, zapewniając mu odpowiednią opiekę i możliwość leczenia zębów.

Wyższe opłaty będą pobierane od osób postronnych, tym niemniej opłaty te będą niskie i dostępne dla szerokiego rzesz społeczeństwa łódzkiego.

Powitać należy powstanie nowej placówki naukowej na terenie m. Łodzi, zapewniającej z jednej strony możliwość dalszego rozwoju dla wyższych uczelni, a z drugiej strony podniesienie stanu zdrowotnego większości mieszkańców Łodzi — pracowników przemysłu włókienniczego.

A jednak spekulacja nie popłaca...

Kary wysokich grzywien i obozu pracy

Delegatura Komisji Specjalnej nakłada w dalszym ciągu surowe kary na amatorów nielegalnego zarobku. Nie odstrasza to jednak niektórych spekulantów. Ani wzmoczona kontrola sklepów, ani coraz to częstsze i wyższe grzywny nie odstraszyły m. in.: Stanisława Andrzejewskiego, właściciela sklepu mleczarskiego w Łodzi przy ul. Daszyńskiego 51, który pobierał wygórowane ceny za masło oselkowe i ukarany został grzywną w wysokości 150 tysięcy złotych. Również Józef Wielkopolan, właściciel piekarni w Łodzi przy ul. Rzgowskiej 73 za wypeknięcie chleba żytniego

o wadze nieprzepisowej ukarany został grzywną w wysokości 50 tys. złotych. Jan Krasowski, zamieszkały w właściciel w Żurawiu w wojew. wrocławskim, jednak uprawiający w Łodzi niedozwolony handel wyszabrowanymi na Ziemiach Odzyskanych instalacjami elektrycznymi, został zatrzymany w naszym mieście przez funkcjonariusza MO, gdy usiłował sprzedać wyszabrowane instalacje elektryczne. Za uprawianie szabru Krasowski ukarany został obozem pracy na przeciąg dwu miesięcy.

Kierownik zakupów PZPJG Nr 8 w Łodzi, Aleksander Cieślak, zam. przy ul. Piotrkowskiej 131, dokonał zakupu 268 kg. zepsutego łoża dla technicznych celów fabryki. Cieślakowi udowodniono, że popełnił nadużycie, wystawiając wygórowany i fikcyjny rachunek za nabyty łóż. Cieślak skierowany do obozu pracy na przeciąg 1 miesiąca. (Dz.)

INTERPELACJE

naszych czytelników

Jeszcze raz do Polskiego Radia

Ob. Redaktorze!

Przed tygodniem pisałem do redakcji list z prośbą pod adresem Polskiego Radia, aby wprowadziło do programu radiowego w godzinach popołudniowych odcinki lekkiej, słowskiej muzyki. List mój ukazał się w „Głosie”, ale program radiowy nie uległ zmianie, jest ciężki, ze strach. Panie Redaktorze! Posiadacze odbiorników radiowych mogą sobie poszukać odpowiedniej muzyki za granicą, ale proszę pomyśleć o nas, właścicielach głośników, zdanych na program lokalny. Nasz program przeładowany jest recitalami, odcinkami symfonicznymi — nieproporcjonalnie do innych odcinków.

W imieniu posiadaczy „głośników” apeluję raz jeszcze do Polskiego Radia o urozmaicenie programu odcinkami „ludzkiego śpiewu”, czy muzyki, zrozumiałej dla prostych ludzi. Za na-

szą muzykę, czy śpiew ludowy nie potrzebujemy się chyba wstyżać.

Stały czytelnik.

Maszynistka-sekretarka

ze znajomością korespondencji poszukiwana natychmiast.

Oferty pod „Wykwalifikowana” do Biura ogłoszeń „Prasa”, Łódź, ul. Piotrkowska Nr 55. 11627

Czytajcie „Głos Robotniczy“

Przemysł bawełniany w II dekadzie listopada

W drugiej dekadzie listopada najlepsze wyniki w przemyśle bawełnianym osiągnęły PZPB Nr 3 (d. Geyer), które wykonały plan w przędzalni średn. w 100,3 proc., w przędzalni odpadkowej w 135,7 proc., a w tkalni w 105,4 proc.

Następne miejsca zajęły PZPB w Ozorkowie (przędzalni 107,9 proc. i 129,5 proc. a tkalnie 103,2 proc. planu), PZPB Nr 16 (105,6 proc.) i PZPB w Andrychowie (przędzalni 110 proc. a tkalnie 103 proc.).

Najlepsze wyniki osiągnęły: PZPB Nr 21,

PZPB Nr 9, PZPB Nr 14, PZPB w Zgierz / PZPB Nr 8.

* 22 listopada we współzawodnictwie międzyfabrycznym w przemyśle bawełnianym na pierwsze miejsce wysunęły się PZPB Nr 1 wykonujące plan w przędzalni cienkoprzędnej w 108,3 proc., w przędzalni średnioprzędnej — 111,9 proc., w przędzalni odpadkowej w 107,4 proc. a w tkalni w 121,8 proc.

Na drugim miejscu utrzymały się PZPB Nr 16 (105,4 proc. planu).

Kronika Kalisza

Piątek, 28 listopada 1947 r.
Dziś Felicyta.

Telefony

Komenda MO 16-62.
Miejskie Pogotowie Ratunkowe i Straż
Pożarna — 21-77
Informacja Poczta — 12-11
Inform. kolej. i biuro podróży „Orbis”
tel. 12-95.

Dyżury aptek

Dziś dyżuruje apteka mgr. Kwiecińskiego,
Górnośląska 19.

Teatr Miejski

Dziś teatr nieczynny.

Kina

Kino „Wolność”. Dziś premiera filmu
pt. „Wesoły sublokator” produkcji ame-
rykańskiej.

Kino „Stylowy” wyświetla film pro-
dukcji radzieckiej pt. „My z Kronsztadtu”
i kronikę.

Kino „Bałtyk” film produkcji radzieckiej
„Maksym” oraz kronika filmowa.

W sobotę dnia 29 bm. i w niedzielę
dnia 30 bm. o godzinie 11.30 w kinie
„Bałtyk” odbędzie się poranek filmowy,
na którym wyświetlane będą „Zakazane
piosenki”.

W rocznicę braterskiej umowy o jedności działania PPS i PPR

Wspólne zebrania międzypartyjne

W związku z rocznicą zawarcia umowy
o jedności działania PPS i PPR od-
bywają się zebrania kół w dniach 28
i 29 bm. według zamieszczonego kalen-
daryka zebrań.

W dniu 28 bm. zebrania w kołach:
Fabryka „Orkan” o godz. 15
Fabryka „Ultramaryna” o godz. 16
Pań. Centrala Tekstylna o godz. 16

Zarząd Miejski o godz. 15
Pocztowcy o godz. 20
Kina o godz. 10

W dniu 29 bm. zebrania w kołach:
Elektrownia Miejska o godz. 17
PZD Nr. 7 oddział V o godz. 18
Przedziałnia o godz. 18
Pań. Fabr. Pluszu i Aksam: o godz. 13
Pań. Zakłady Bielnia o godz. 13

Fabryka Konfekcyjno-Odzież. o godz. 18
Ośrodek Nr. 3 o godz. 12
PZD Nr. 7 oddział I o godz. 12
PZD Nr. 7 oddział IV o godz. 12
Pań. Zakł. Samoch. Nr. 8 o godz. 13
Fabryka Mebli i Fortepianów
(Fibiger) o godz. 13
Sam. Chłopska „Lemiesze” o godz. 17
Kolejarze PKP Dworzec o godz. 16
Spółdz. Bud. „Wolność” o godz. 14

Ujęcie złodziei

Pod zarzutem kradzieży materiałów
włókienniczych w Fabryce Pluszu zatrzy-
mani zostali Matuszczak Józef i Mar-

czak Stanisław. Złodziei oddano do dys-
pozycji władz sądowych, celem przykła-
dnego ukarania.

Karambol na szosie

Na szosie Łódź — Kalisz, samochód
prowadzony przez szofera Szramę Hi-
polita najechał na wóz, prowadzony
przez rolnika Łuczaka. Na skutek zde-
rzenia koń został zabity na miejscu a
Łuczaka odwieziono do szpitala w sta-
nie ciężkim.

Milicja prowadzi dochodzenie w celu
ustalenia winnego katastrofy.

„Domek trzech dziewcząt”

Już jutro społeczeństwo kaliskie bę-
dzie mogło uczestniczyć w niezwykle
spektaklu, przygotowanym przez nasz
Teatr Miejski. Będzie to słynny na cały
świat „Domek trzech dziewcząt”. Grać
będzie cały zespół teatru w ilości 21 o-
sób. Zaangażowano również znanego
artystę łódzkiego Jana Markowskiego,
który weźmie udział w tej operetce.

Przed wprowadzeniem Ubezpieczeń Rodziny

Zakład Ubezpieczeń Społecznych podaje
następujące informacje o wprowadzonych
ostatnio ubezpieczeniach rodzinnych. Ubez-
pieczenia rodzinne będą skupione w Fundu-
szu Zasiłków Rodziny, którym admini-
strować będzie Zakład Ubezpieczeń Społecz-
nych.

Pracodawcy będą wpłacać na rzecz Fun-
duszu Zasiłków Rodziny składki obliczo-
ne procentowo od uposażeń i wymierzone
przez Ubezpieczalnię Społeczną w podobny
sposób, jak to ma miejsce przy składkach na
ubezpieczenia chorobowe.

Wypłaty zasiłków dokonywane będą przez
Ubezpieczalnię za pośrednictwem zakładów
pracy, które będą je wypłacać czynnym pra-
cownikom. Emeryci i renciści otrzymywać

będą zasiłki nadal przez instytucje, od któ-
rych pobierają swe renty i emerytury.

Zasiłki z Funduszu otrzymywać będą rów-
nież dzieci, uprawnione do zaopatrzenia dla sier-
ot i rent sierocych oraz sieroty po poległych
bojownikach o wolność i demokrację. Każdy
członek rodziny lub sierota korzystać może,
w myśl dekretu, tylko z jednego zasiłku.
Dzieci, uprawnione do zasiłku z tytułu pra-
cy obojga rodziców, będą pobierać go tylko
z tytułu zatrudnienia ojca.

W wypadku, gdy wysokość renty zaopa-
trzenia sierociego lub dodatku przewyższała-
by zasiłek rodzinny — zainteresowany upra-
wniony będzie do otrzymywania różnicy mię-
dzy tymi świadczeniami od instytucji zobo-
wiązanej do wypłaty rent. Osoby, pobierają-
ce zasiłek rodzinny, nie tracą swych praw do
świadczeń dodatkowych, np. leczniczych,
związanych z otrzymywaniem rent, zaopa-
trzeń związanych z nimi dodatków.

OGŁOSZENIE

Zawiadamiamy wszystkich członków
Polskiego Związku Łowieckiego oraz
Szanowną Klientelę, że nasza centrala
„Jedność Łowiecka” w Warszawie — by
zaspokoić potrzeby łowiectwa kaliskiego
i przyczynić się do normalizacji stosun-
ków w tej dziedzinie łącznie ze społecz-
no-ideowymi celami PZŁ w kierunku
ugruntowania racjonalnego łowiectwa
— tej poważnej galezi gospodarstwa na
rodowego — otworzyła oddział pod naz-
wą „JEDNOŚĆ ŁOWIECKA” — Spół-
dzielnia z odpow. udział. Oddział Kujaw-
ski w Kaliszu — ul. Marszałka Roli-Zy-
mierskiego 37.

W nowej naszej placówce nabywać

można: broń myśliwską, amunicję, przy-
bory i akcesoria łowieckie, zbywać i na-
bywać zwierzęcą łowną, skóry futerko-
we i używany sprzęt myśliwski.

Ze szczerą przychylnością
„Jedność Łowiecka”
W. Sikorski.

Podziękowanie

Miejski Komitet PPR w Kaliszu skła-
da serdeczne podziękowanie kapitanowi
Szymonowiczowi za ofiarowany zbiór
książek marksistowskich, apelując jed-
nocześnie do wszystkich członków partii
o naśladowanie tego pięknego czynu.

Czytajcie „Głos Kaliski”

KOMUNIKAT

W związku z urządzaniem wszelkiego
rodzaju uroczystości w kołach partyj-
nych — jak fundowanie sztandaru, zbie-
ranie funduszy na te cele i odsłanianie
sztandarów, połączone z zabawami —
Komitet Miejski PPR zabrania urządzania
tego rodzaju uroczystości bez otrzy-
mania zezwolenia, które wydaje MK
PPR w Kaliszu po zatwierdzeniu przez
Komitet Wojewódzki PPR w Poznaniu.

Miejski Komitet PPR wzywa wszyst-
kich towarzyszy sekretarzy kół partyj-
nych do podania do Komitetu, do dnia
10 grudnia rb. spisu wszystkich osób,
które w czasie okupacji niemieckiej bra-
ły czynny udział w walce zbrojnej.

Podać należy imię i nazwisko, datę
urodzenia i miejsce zamieszkania.

D-018599

Przygody Jasia Wiercipięty



Uwiążemy krasulę!

Ojci!

Wypadek!

Ładna historia.

Wydawca: Miejski i Powiatowy Komitet PPR w Kaliszu. Redakcja i Administracja Kalisz, Al. Marsz. Stalina 17, tel. 10-26. Tel. nocny 11-10. Godziny przyjęć: Redaktor Nacz. 18-19, Sekretarz 10-13. Zakł. Graf. Sp. Wyd. „Prasa” Łódź, Zwirki 17

CENY OGŁOSZENI: w tekście (strona — 4 szpalty) od 1 mm do 100 mm zł. 145 za 1 mm, od 101 — 200 mm zł. 170, powyżej 201 mm zł. 210. Za tekstem (strona — 8 szpalty) od 1 do 100 mm zł. 65 za 1 mm, od 101 — 200 mm zł. 85, powyżej 200 mm zł. 80. — Nekrologi (strona — 4 szpalty) od 1 mm do 50 mm. zł. 30 za 1 mm, od 51 — 100 mm zł. 40, od 101 — 150 mm zł. 60, powyżej 150 mm zł. 85. Ogłoszenia drobne (za 1 słowo) osobiste i posz. rodzin. zł. 20., handlowe zł. 25., zguby zł. 20. poszuk. pracy zł. 10. W niedziele i święta wszystkie ogłoszenia o 30 proc. drożej. Zastrzeżone miejsca w tekście o 100 proc. drożej. Ogłoszenia tabelaryczne, bilanse i kombinowane o 100 proc. drożej. Ogłoszenia wymiarowe wśród drobnych do 50 mm przez 1 szpalte o 30 proc. drożej; ponad 50 mm i 2-szpaltowe o 100 proc. drożej. Rabatów w żadnej formie się nie udziela. Nie przyjmuje się odpowiedzialności za terminowy druk ogłoszeń.

